

Depesza do J. Broz-Tito

Przywódcy radzieccy Leonid Breżniew i Nikołaj Podgorny przesyłali depeszę gratulacyjną do prezydenta Tito, w związku z ponownym wybraniem go na stanowisko prezydenta SFRJ.

Depesze gratulacyjne przesyłali również A. Kosygin nowemu premierowi SFRJ D. Bjedyczowi i A. Gromyko ministrowi spraw zagranicznych M. Tepavacovi. (PAP)

GLOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
1/2 VIII 1971
Wydanie AB

Rok wyd. XXVII
181 (8534)
Cena 50 gr

1 sierpnia — 27 rocznica Powstania Warszawskiego



Na zdjęciu: na powstańczej barykadzie. Na str. 3 patrz artykuł pt. „W przymacie czasu”. CAF — Archiwum

Pierwsza przejażdżka Ziemi po Księżycu

W sobotę o godz. 14.24 lunonauca, David Scott i James Irwin rozpoczęli swoją pierwszą wędrowkę księżycową. Trwała ona 7 godzin.

O godzinie 12.30 czasu warszawskiego kosmonauci zaczęli ubierać się w skafandry. Dane telemetryczne jakie napłynęły do nazemnego ośrodka kontroli w Houston, wykazały, że puls Irwina wyniósł 79 uderzeń na minutę, a Scotta 60 uderzeń na minutę.

Tymczasem przebywający w krążącej po orbicie okołoziemskiej kabinie macierzystej „Endeavour”, Alfred Worden został obudzony o godzinie 13.24 czasu warszawskiego.

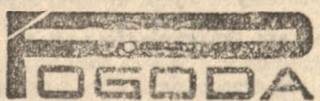
Dowódca załogi „Apollo-15” David Scott jest siódmym człowiekiem, który postawił stopę na powierzchni Srebrnego Globu. David Scott po zejściu na powierzchnię Srebrnego Globu, przystąpił do wyładowywania aparatury naukowej z magazynu kabiny księżycowej „Falcon”.

W ślad za Davidem Scottem na powierzchnię Księżycy zszedł następnie James Irwin.

Ranni z Włocławka powracają do zdrowia

9 osób, które kilka dni temu uległy poparzeniom na skutek awarii urządzeń w Kujawskiej Fabryce Farb i Lakierów we Włocławku powracają do zdrowia. Jak poinformował dyżurny w włocławskiej szpitalu nr 1 — dr Stanisław Kwaśniewski, jeden z rannych w wypadku — Leszek Zimny powrócił już do domu. Stale i wyraźnie poprawia się stan zdrowia najciężiej poparzonych osób. Są to pocucie ich poprawiło się do tego stopnia, że można było zainstalować w sali szpitalnej telewizor i radio, dostarczone przez załogę macierzystego statku.

Dyrekcja szpitala poinformowała, że 32 członków klubu honorowych dawców krwi, przy Zakładach Sprzętu Budowlanego nr 2 w Solcu Kujawskim ofiarowało krew dla rannych z Włocławka. (PAP)



1 sierpnia będzie zachmurzenie umiarkowane i niewielkie. Lokalnie zwłaszcza na zachodzie kraju możliwe burze. Temperatura maksymalna od 26 st. do 32 st. Wiatry słabe, w czasie burz przymiły. Przeważnie południowo-wschodnie.

P. Jaroszewicz z wizytą u żniwiarzy

30 ubm. członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz odwiedził żniwiarzy w PGR Leszno k/Błonia w woj. warszawskim i zapoznał się tam z pracą na szych najnowszych maszyn do zbioru zbóż.

P. Jaroszewicz oraz towarzyszący mu wicepremier Mirosław Jagielski i Franciszek Kałm zwiedzili również niektóre obiekty gospodarcze PGR Leszno, które zaliczane jest do najlepszych gospodarstw państwowych na Mazowszu.

Odjeżdżając P. Jaroszewicz życzył całej załodze dobrych zbiorów i dalszych sukcesów w rozwijaniu gospodarstwa. PAP

Wykolejenie pociągu Łódź — Warszawa

31 lipca ok. godziny 9.40, w czasie wjazdu pociągu osobowego relacji Łódź Fabryczna — Warszawa na stację Płyświa, wykoleiło się 5 ostatnich wagonów. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie wybocze nie toru. 17 osób ciężiej rannych przewieziono do Szpitala Powiatowego w Skierniewicach. (PAP)

Nixon interweniuje w sprawie strajku

W piątek prezydent Nixon wezwał do Białego Domu przedstawicieli związku zawodowego transportowców oraz zarządu kolei i nalegał na osiągnięcie porozumienia, które doprowadziłoby do zlikwidowania strajku kolejarzy.

W chwili obecnej także pracownicy przemysłu metalowego zapowiedzieli przystąpienie do strajku. (PAP)

Konkretny etap młodzieżowego patronatu

Mija pierwszy miesiąc od momentu ogłoszenia oficjalnego młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Od tego też czasu w całym kraju młodzież — zwłaszcza członkowie ZMS i ZMW — podjęła liczne inicjatywy, zmierzające do zwiększenia liczby oddawanych do użytku mieszkań, do poprawy gospodarki materiałami budowlanymi, lepszej organizacji pracy i jakości budowanych mieszkań.

Właśnie teraz zdają egzamin przygotowywane uprzednio przez wiele miesięcy patronackie założenia, młodzieżowe akcje, a przede wszystkim zawarte w każdym województwie — ostatnio w woj. łubelskim i warszawskim — porozumienia między władzami terenowymi, kierownictwami przedsiębiorstw i młodzieżą. W każdym województwie powołano też specjalne sztaby patronackie koordynujące realizację inicjatyw, a w skali kraju centralny sztab, w którego pracach uczestniczą przedstawiciele najwyższych instancji tych instytucji i organizacji, które są zainteresowane patronatem.

Czy dotychczasowa realizacja tej pożytecznej idei spełnia pokładane nadzieje?

Okazuje się, że jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem patronatu, młodzież w wielu miejscowościach rozpoczęła budowę mieszkań objęta patronatem osiedlowe place budów. Są już pierwsze konkretne efekty. Aktualnie w całym kraju, w zorganizowanych w budownictwie ochotniczych hufcach pracy uczestniczy 32 tys. młodych ludzi: studentów, uczniów szkół budowlanych oraz młodzieży wiejskiej, która przy okazji zdobywa w sposób praktyczny wiedzę i umiejętności zawodowe w szczególnie poszukiwanych

na budowach specjalnościach. Istotny wkład w patronat mieszkaniowy mają również uczestnicy studenckich praktyk robotniczych. (PAP)



Biuro OWP w Genewie

Rząd szwajcarski wyraził zgodę na otwarcie w Genewie Biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Biuro to będzie rozpowszechniać informacje dotyczące tej organizacji oraz utrzymywać kontakty z agendami ONZ w Genewie.

Aresztowania w Iraku

Agencja UPI podaje, że w ostatnim czasie aresztowano w Iraku pewną liczbę osób cywilnych i wojskowych „zamieszanych w spisek przeciwko prezydentowi Al-Bakrowi”. Obserwatorzy polityczni łączą ten fakt ze sprawą trzech dyplomatów brytyjskich, którzy zostali usunięci z Iraku w pierwszych dniach lipca br.

Stracenie komandosów

W sobotę rano stracono w Jordani trzech komandosów palestyńskich, skazanych uprzednio na karę śmierci. Komandosi zostali po-

Represje w Sudanie nie ustają

W Sudanie trwają bestialskie represje wobec członków Sudańskiej Partii Komunistycznej i postępowych działaczy kraju. Jak donosi korespondent Agencji France Presse z Chartumu władze sudańskie aresztowały ostatnio przewodniczącą Federacji Związków Robotniczych Sudanu, Awadallę Ibrahima i zastępcę sekretarza generalnego tej federacji, Abdela Rahmana El-Hadżę.

Kontynuują swą działalność trybunały wojskowe. Agencje informacyjne donoszą, że ogłoszono nowe wyroki na oficerów armii sudańskiej, skazując ich na wieloletnie więzienie. W Chartumie nadal trwa godzina policyjna. Sudańska prasa w dalszym ciągu zamieszcza materiały, nawołujące do rozprawy z komunistami. Chartumski dziennik „Mail Telegraph” zamieścił wypowiedź ministra gospodarki, I. Mahmuda, który oświadczył, że „wszyscy komuniści Sudanu będą aresztowani, a partia komunistyczna zlikwidowana”.

Fala protestów przeciwko prześladowaniu komunistów w Sudanie nie opada. Na adres kierownictwa państwowego i ambasady Sudanu wciąż napływają depesze z żądaniem wstrzymania represji.

Ambasador NRD w Sudanie Boettger przekazał władzom sudańskim depeszę przewodniczącego Rady Państwa NRD, Waltera Ulbrichta. W osobistym piśmie do przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Nimeiriego, W. Ulbricht domaga się zaprzestania represji wobec komunistów i działaczy w nich organizacji postępowych.

Związek Dziennikarzy Czechosłowackich wystosował pismo do ambasady sudańskiej w CSRS, w którym wyraża głąbokie oburzenie z powodu prześladowania sił postępowych w Sudanie.

Nie ustaje fala protestów społeczeństwa brytyjskiego przeciw rozprawie z komunistami i siłami lewicy w Sudanie. Protesty znajdują wyraz w różnej formie — po przez listy i depesze kierowane do władz sudańskich, bądź też po przez demonstracje organizowane przed gmachem ambasady sudańskiej w Londynie. Doszło do tego nawet, że grupa demonstrantów

Nominacja W. Kłosiewicza

Prezes Rady Ministrów powołał Wiktora Kłosiewicza na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac. (PAP)

wieścił w niewielkiej miejscowości leżącej 15 km na północny wschód od Ammanu. Wyrok został wydany przez trybunał wojсковy i zatwierdzony przez króla Husajna.

Pacjent czuje się dobrze

Stan zdrowia Adriana Herberta, którego w ubiegłą niedzielę profesor Barnard przeszczepił płuca i serce ulega ciągłej poprawie. Opublikowany w sobotę rano biuletyn szpitala Groote Schuur w Kapsztadzie, stwierdza, że pacjent może już odżywiać się naturalnie.

Ujęcie największego wampira

Policja Japonii ujęła 34-letniego Kijoszi Okubę, który przyznał się do zgwałcenia i zamordowania w marcu i kwietniu br. 8 kobiet. Jest on więc największym wampirem w powojennej historii tego kraju. Poprzedni ponury rekord należał do Joszio Kodairy, który w r. 1946 w podobny sposób zgwałcił 7 dziewcząt.

Awaria na „latającym słoniu”

W piątek wieczorem uległ awarii „Boeing 747”, który wystartował z San Francisco do Tokio. Na pokładzie tego „latającego słonia” znajdowało się 215 osób, Sa-

przez kilka minut okupowała siedzibę sudańskiego przedstawiciela dyplomatycznego w stolicy W. Brytanii.

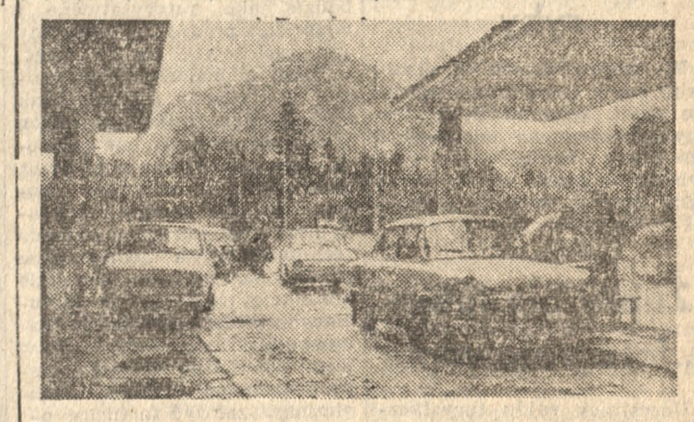
Sobotni „Times of India” w artykule redakcyjnym pt. „Polowa nie na czarownicę” pisze, iż „prezydent Nimeiri poważnie zaszkodził reputacji Sudanu i swojej własnej, sprzeniewierzając się wszelkim zasadom sprawiedliwości w postępowaniu wobec domnie manych przywódców nieudanego zamachu stanu”. „Times of India” potępia metody stosowane przez Nimeiriego, „który osobiście pełni funkcję prokuratora” a także rozprawę nad przywódcą KP Sudanu Mahdżubem. (PAP)

Gdańskie pięcioraczki opuściły klinikę

Wczoraj gdańskie pięcioraczki opuściły klinikę położniczą i przeniosły się pod opiekę rodziców — Leokadii i Bronisławy Rychertów — do nowego domu w Gdańsku — Wrzeszczu.

Mieszkanie przygotowano całkowicie do przyjęcia dzieci. Jest tam m. in. 600 pieluszek i 25 kompletów białizny pościelowej. Opiekę nad pięcioraczkami sprawować będzie Instytut Pediatry Akademii Medycznej pod kierownictwem profesora Kazimierza Erecińskiego oraz Wydział Zdrowia PWRN w Gdańsku.

Pięcioraczki doglądać też będzie 5 pielęgniarek i 5 salowych. (PAP)



„Ann-Bewa” płonie

Od wtorku płonie zakotwiczony na Morzu Śródziemnym w pobliżu Tulonu duński frachtowiec „Ann-Bewa”. Na statku znajdował się ładunek chemikaliów, papieru oraz samochodów. Niedawno nastąpiła na statku eksplozja gazu, co utrudniło walkę z ogniem, prowadzoną przez jednostki straży pożarnej francuskiej marynarki wojennej. W czasie akcji ratowniczej zostało poparzonych 11 strażaków. Nikt z załogi statku nie doznał obrażeń.

Zjazd SOHYO

W sobotę rozpoczął się 42 zjazd Generalnej Rady Związków Zawodowych Japonii (SOHYO), czolowej federacji związkowej w tym kraju, zrzeszającej łącznie 4300 tys. osób. Uczestnicy zjazdu omówią program walki na rok bieżący.

Zbzczenie flagi NRD

Po raz drugi na przestrzeni tygodnia doszło w piątek w Monachium do prowokacyjnego zbzczenia flagi NRD — jak się przypuszcza — przez neofaszystów. Nie

Uroczystość zakończenia Spartakiady

W sobotę, 31 lipca, w hali katowickiego Baidonu odbyła się ceremonia zamknięcia II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Do oświetlenia udekorowanej hali wkroczyły pocztą sztandarowe 20 ekip spartakiadowych.

Na podium zwycięzców stanęli przedstawiciele Warszawy — Miasta, Katowic i Poznania, aby odebrać z rąk przew. GKKFIT Włodzimierza Ręczka, puchary za trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji. Przewodniczący PWRN w Katowicach — Jerzy Ziętek wręczył również delegacji STKKFIT — specjalne trofeum — olbrzymi puchar dla najlepszej ekipy od gospodarzy spartakiady.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Spartakiad — Józef Rutkowski dokonując podsumowania pięknej, pożytecznej imprezy stwierdził m. in. — „władze sportowe wyznaczyły jako cel ruchu spartakiadowego równomierny rozwój sportu w całym kraju. Reprezentanci 20 okręgów, w sumie 6350 finalistów, rekrutujących się z 800 klubów, pobili 32 rekordy Polski juniorów udowadniając, że możemy być spokojni o przyszłość polskiego sportu. (PAP)

Wzmógł się ruch na granicy

Przejście graniczne w Tyśiej Polanie — to jedna z najstarszych i najruchliwszych placówek celnych w naszym kraju. 29 lipca, w dniu w którym po raz pierwszy weszły w życie nowe przepisy celne granicę przekroczyło tu 3500 osób i 600 pojazdów. CAF — f. t. Olczewski

Kredyty dla Pentagonu

Prezydent Nixon zwrócił się w piątek do Kongresu o wyasygnowanie dodatkowej sumy 111 mln dolarów na potrzeby Pentagonu w bieżącym roku finansowym. Środki te są przeznaczone na zakup bombowców „F-111”, a także nabycie 30 samolotów ze skróconym czasem startu i lądowania, „w warunkach bojowych” oraz morskich jednostek patrolowych.

Nie będzie rewaluacji franka

Francuski minister gospodarki i finansów, Giscard d'Estaing oświadczył na spotkaniu Stowarzyszenia Pracy Anglo-Amerykańskiej w Paryżu, iż frank nie zostanie zrewaluowany nawet jeśli rewaluacja marki zachodniemieckiej spowoduje fale spekulacji.



T. Białkowski ambasorem PRL w KRL-D

Rada Państwa mianowała Tadeusza Białkowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Korespondencji Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Tadeusz Białkowski urodził się 26 lutego 1920 r. w miejscowości Jawor (ZSR) w rodzinie robotniczej. Przed wojną pracował jako robotnik w młynie w pow. Znin oraz jako robotnik rolny w pow. Inowrocław. W okresie okupacji przebywał na robotach przymusowych w Niemczech, pracując w kamieniołomach. Po wojnie ukończył Centralną Szkołę Partyjną i Wyższą Szkołę Ekonomiczną, uzyskując dyplom magistra ekonomii. Pracował w centralnym i wojewódzkim aparacie partyjnym, zajmując szereg stanowisk kierowniczych. Od 1968 r. — sekretarz KW PZPR w Olsztynie, członek KC PZPR.

PAP

Dalsze ofiary bomb atomowych

W ub. roku zmarli w Hiroshimie 33 osoby będące ofiarami bomby atomowej, zrzuconej ćwierć wieku temu na to miasto. Z leczenia ambulatoryjnego w szpitalu korzysta 24398 osób. Łącznie jest w kraju ok. 30 tys. Japończyków cierpiących wskutek zrzucenia przez USA bomb atomowych na Hiroshimę i Nagasaki. (PAP)

Jakie pojazdy powinny posiadać fartuchy ochronne?

W związku z wprowadzonym obowiązkiem wyposażania pojazdów samochodowych w fartuchy ochronne, Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Komendą Główną Milicji Obywatelskiej wyjaśnia.

Kontrola wyposażenia w fartuchy ochronne będzie ograniczona jedynie do tych marek i typów pojazdów samochodowych i przyczep, które — zgodnie z zarządzeniem — muszą je posiadać. Pojazdami takimi są wszystkie, objęte zarządzeniem motocykle, samochody ciężarowe i specjalne, ciągniki siodłowe i balastowe, przyczepy;

py; oraz wszystkie typy samochodów osobowych marek: Warszawa, Polski Fiat, Wołga, Moskwicz, Trabant, Wartburg, Skoda, Volkswagen, Fiat.

Stwierdzenie, czy inne samochody osobowe wymagają wyposażenia w fartuchy ochronne, będzie dokonywane indywidualnie drogą pomiaru tzw. „kąta zejścia” przy najbliższym okresowym badaniu technicznym, przeprowadzanym przez upoważnioną jednostkę. Stwierdzenie takie traktowane będzie jako autorytatywne i właściciel pojazdu obowiązany jest zastosować się do niego.

Jeżeli w badanym samochodzie stwierdzony zostanie brak wymaganych fartuchów ochronnych i nie zostaną one założone przy dokonywaniu badania, jednostka upoważniona potwierdza w dowodzie rejestracyjnym dokonanie badania technicznego, a jednocześnie zamieszcza w tym dowodzie adnotację treści: „brak fartuchów”. Właściciel takiego samochodu obowiązany jest w terminie 30 dni od daty przeprowadzonego badania technicznego założyć fartuchy ochronne.

Zaleca się jednak, aby właściciele samochodów innych marek niż wymienione, w tym również marki Syrena, niezależnie od wyników badania technicznego, zakładali fartuchy ochronne, które zabezpieczają nie tylko przed ochlapywaniem innych pojazdów, ale również zapobiegają w pewnym stopniu przedwczesnemu niszczeniu podwozia. (PAP)

Pierwsze reakcje po szczycie trypolitańskim

Rozczarowanie Palestyńczyków wynikami spotkania

W sobotę nad ranem opublikowano w Trypolisie (Libia) komunikat po zakończeniu jednodniowej konferencji na szczycie przywódców 5 krajów arabskich, którzy omawiali aktualną sytuację w Jordani.

Komunikat stwierdza, iż uczestnicy obrad postanowili zapewnić „niezbędne gwarancje”.

Sportowcy ChRL na Olimpiadzie w Monachium?

Chińska Republika Ludowa podjęła wstępne rozmowy w sprawie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Monachium.

Członek Komisji ds. Sportu i Igrzysk Olimpijskich Bundestagu — A. Mueller-Emmert oświadczył w wywiadzie prasowym, iż w wypadku zgłoszenia się sportowców chińskich do igrzysk, rząd NRF nie wysuwałby zastrzeżeń. Warunkiem byłaby natomiast zgoda Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Od 1959 r. ChRL nie jest członkiem tej organizacji. Zdaniem Muellera-Emmerta, na kongresie MKOl w lutym 1972 r. w Sapporo ChRL wypowiadała się o przywrócenie im praw członkowskich. (PAP)

cje praktyczne, aby nie powtórzyły się wydarzenia z ostatnich tygodni, kiedy to władze jordańskie pogwałciły układy kairskie i ammańskie, podejmując kolejną próbę likwidacji palestyńskiego ruchu oporu. Przywódcy pięciu krajów arabskich (ZRA, Libii, Syrii, Jemenu i Jemenu Połudn.) ostrzegają Jordanię przed dalszym gwałceniem tych układów.

Zapowiadają oni, że obowiązkiem wszystkich rządów arabskich będzie podjęcie odpowiednich, indywidualnych bądź kolektywnych kroków, dla zagwarantowania prawa narodu palestyńskiego do samookreślenia i umożliwienia mu kontynuowania słusznej walki z izraelskim okupantem. Przywódcy arabscy potwierdzają też swą wolę udzielania materialnej, „moralnej i wojskowej pomocy” rewolucji palestyńskiej „aby rewolucja ta mogła kontynuować swą walkę i aby komandosi mogli nadal działać w Jordani”.

Uczestnicy obrad poparli inicjatywę Libii zwołania konferencji na szczycie w Trypoli, sie oraz propozycję tego kraju ogłoszenia ochotniczego zaciągu dla tych wszystkich, którzy chcą walczyć u boku palestyńskich komandosów. Uczestnicy spotkania na szczycie ostrzegają wrzesień Jordanię przed zawarciem separatystycznego układu z Izraelem.

Pierwsze komentarze na temat szczycu trypolitańskiego podkreślają brak jednności w obozie państw arabskich, jak wiadomo, organizator spotkania, plk. Kadafi, zaprosił do udziału w obradach te wszystkie państwa, które uczestniczyły w spotkaniu na szczycie, jakie odbyło się we wrześniu 1970 r. w Kairze. Do Trypolisu nie przybyli jednak przywódcy Tunezji, Algierii, Kuwejtu, Libanu i Sudanu. Nawet ci, którzy wzięli udział w obradach, byli przeciwni propozycji plk. Kadafiego, aby podjąć wspólną akcję militarną przeciwko Jordani. Prezydent ZRA Sadat uważał, że należy załatwić konflikt palestyńsko-jordański środkami politycznymi — przede wszystkim poprzez wspólną misję egipsko-saudyjską, utworzoną przed miesiącem.

Tak więc — podkreślają obserwatorzy — w komunikacie końcowym nie ma mowy o konkretnych krokach, jakie państwa arabskie podjęłyby przeciwko władzom jordańskim.

O rozczarowaniu Palestyńczyków wynikami spotkania w Trypolisie świadczy wywiad

jakiego Jasser Arafat udzielił kairskiemu dziennikowi „Al-Ahram”. Stwierdził on, że wojska państw arabskich powinny wkroczyć do Jordanii. Stwierdził, iż władze jordańskie będą ściśle przestrzegać układów podpisanych w Kairze i Ammanie.

Arafat oskarżył także Izrael, iż dopomógł Jordani w likwidacji baz palestyńskich, bowiem samoloty jordańskie używały zgodę na poruszanie się w izraelskiej przestrzeni powietrznej. (PAP)

Żołnierze na froncie przeciwpożarowym

Utrzymująca się od wielu dni upalna pogoda spowodowała na terenie kraju bardzo poważne zagrożenie pożarowe — na skutek lekkomyślności turystów, wybuchło wiele pożarów.

Obok ofiarnych strażaków — w gaszeniu pożarów uczestniczą żołnierze. Oto kilka najświeższych przykładów: na terenie Nadleśnictwa Żagań w rejonie Leśnictwa Łoży, gdzie — prawdopodobnie wskutek zaproszenia przez turystów ognia — wybuchł pożar, w akcji ratowniczej uczestniczyło ok. 150 żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego. Ogniska pożarów zostały szybko zlikwidowane.

Na Białostocczyźnie, gdzie w miejscowościach — Wyżary i Skieblewo zapalił się las, obok oddziałów straży pożarnej i terenowych oddziałów samoobrony, likwidowali pożar żołnierze Podlaskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej.

W miejscowości Stąpków pow. konecki, gdzie wybuchł pożar w rozległym masywie leśnym, z ofiarną pomocą pospieszyli żołnierze jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Kieleckiej.

Pierwsza przejażdżka Ziemi po Księżycu

Dokończenie ze str. 1

Po kilku minutach próbnej jazdy lunetą podprowadzili „Rover” do kabiny księżycowej i przystąpili do ładowania na samochód przyrządów i aparatury naukowej oraz narzędzi. W przedniej części pojazdu elektrycznego przymocowali kamerę telewizyjną.

Po uporaniu się z tymi czynnościami lunetą ponownie wyruszyli w drogę. Po 7 godzinach powrócili ponownie do kabiny księżycowej na zasłuchanie odpocząnek. (PAP)

Dla pracobników przemysłu

Otwarcie drogi do stopni doktorskich

Prezydium Rządu rozpatrzyło ostatnio projekt uchwały dotyczącej kierowania pracownikami na studia doktorskie dla pracujących oraz ulg i świadczeń przysługujących im z tego tytułu.

Zgodnie z założeniami projektu przewiduje się wprowadzenie szeregu ułatwień torujących drogę najdłuższym pracownikom instytutów reśorowych, biur projektowych, biur konstrukcyjnych, technologicznych itp. oraz przedsiębiorstw do zdobywania tytułu naukowego oraz rozwoju ich twórczej indywidualności badawczej. W wielu wypadkach zakład pracy nie może się zdołać na odelegowanie pracownika na kilka lat na studia doktorskie. Będzie je można obecnie zdobywać bez odrywania się od pracy zawodowej.

Idzie tu przede wszystkim o zasilenie w kadrę naukowo-badawczą gałęzi przemysłu o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju naszej gospodarki. Dotyczy to więc przede wszystkim kierunków technicznych, zakresu nauk ścisłych, matematycznych — przyrodniczych i rolnych.

Również i dotychczas nie brakowało kandydatów spośród tych grup pracowników sięgających po tytuł doktora. Sprawy te nie miały jednak oparcia w przepisach prawnych. Częstokroć więc wiele zależało od dobrej woli kierownictwa zakładu. Opracowany projekt uchwały precyzuje obowiązki, jakie z tego tytułu ciążą będą na zakładach pracy, co przyczyni się niewątpliwie również do skrócenia czasu studiów doktorskich wśród pracujących. Dotychczas zdobycie stopnia doktorskiego pochłaniało przeciętnie 6—7 lat. Obecnie okres ten będzie można skrócić do lat 4.

Zgodnie z projektem uchwały zakład pracy będzie zobowiązany do udzielania zwolnień na zajęcia obowiązkowe w wymiarze do 14 godzin miesięcznie. Udzielane będą również zwolnienia na dojazdy do miejsca pracy do miejsca odbywania studiów. Pokrywane będą także koszty ponoszone z tego tytułu. Uczestnicy studiów będą mogli otrzymywać stypendia naukowe na łączny okres 12 miesięcy w ciągu trwania studiów. Uregulowana zostanie również sprawa przyznawania płatnych urlopów obojętnościowych dla przygotowania się do egzaminów i obrony pracy doktorskiej.

Niezwykle istotną sprawą dla procesu kształcenia kadr naukowych jest — przyjęta w projekcie uchwały — zasada ścisłego powiązania tematu rozprawy doktorskiej z problematyką zakładu pracy. (PAP)

Czy USA przejdą na system metryczny?

W Stanach Zjednoczonych coraz głośniejsze i częściej mówi się o konieczności przejścia na dziesiętny system miar i wag. W tej chwili USA to jedyny wielki kraj na świecie upierający się przy starym systemie. Za przyjęciem nowego systemu opowiedziała się w tych dniach komisja rządowa w wysokim szczeblu, której przewodniczył prawnik i inżynier Daniel V. de Simone. Jej zadaniem było zbadać, jak wielkie są straty gospodarcze wynikające z funkcjonowania dotychczasowego systemu miar i wag i jakie korzyści dałby nowy system.

Obliczono, że po wprowadzeniu systemu metrycznego bilans handlowy USA polepszyłby się o 600 mln dolarów rocznie, a cała gospodarka skorzystałaby rocznie w postaci dochodu w wysokości 1,8 mld dolarów. Przemysł i handel USA (zwłaszcza wyrobami elektrycznymi) ponosiłby ogromne straty ze względu na niemożność ułożenia się na rynkach krajów posługujących się systemem metrycznym, w tym w krajach Europy zachodniej.

Szacuje się, że koszt generalnej zmiany systemu (stopny na metr, uncję na gram) wyniosłby 40 mld dolarów. Przypuszczalna realizacja projektu trwałaby 10 lat. (PAP)

Aresztowanie sprawców zbiorowego gwałtu

W nocy z 26 na 27 bm. w miejscowości Wesoła pow. Miechów, pięciu zwyrodniałców dokonało zbiorowego gwałtu na 21-letniej Marii K.

Pod pretekstem odwiedzenia do domu rodziców osobnicy ci zaprosili do samochodu dziewczynę idącą do dworca PKS w Krakowie, a następnie po zmuśleniu jej pod groźbą pobicia do wypicia wódki, zatrzymali pojazd w pobliżu miejscowości Wesoła i dokonali na niej kolejno gwałtu.

W toku wstępnych czynności dochodzeniowych organa MO ustaliły, że sprawcami gwałtu byli:

— Wiesław Plutecki 1. 23, zam. Słomniki, pow. Miechów, kierowca,

— Andrzej Plutecki 1. 20, zam. Słomniki, karany uprzednio za gwałt, zwolniony warunkowo z więzienia, nie pracujący,

— Marek Snakowski 1. 19, zam. Słomniki, kelner KZG Kraków,

— Jan Girski 1. 20, zam. Izdebski pow. Brzozów, nie pracujący.

Zostali oni aresztowani i oddani do dyspozycji prokuratora powiatowego w Miechowie.

Za piątym sprawcą gwałtu trwają intensywne poszukiwania. (PAP)

Akcja ratunkowa w Hindukuszu

Od trzech dni trwa akcja ratunkowa w górach Hindukusz na północnej części Afganistanu, gdzie olbrzymia lawina ziemna runęła na kilka osad. Do tej pory zdołano wydobyć ze zwałowiska ponad 100 zwłok śmiertelnych ofiar katastrofy. (PAP)

M. J.

HUMOR I SATYRA



W 27 rocznicę wybuchu
Powstania Warszawskiego

W PRYZMACIE CZASU

„Kartoniak legitymacji. Spółwiała opaska przeszły odłamkiem podczas ostatniego dnia hitlerowskiego natarcia. To wtedy, w zawałonej kwaterze, spłonął dziennik, który prowadził od pierwszego dnia i nie dopisałem do końca... Obok leży kilka fotografii: ocalałe klatki z nie wywołanego wówczas filmu leicowskiego, zagrabanego przed kapitulacją pospiesznie w piwnicznym gruzie. Jakże przydały się później rodzinom przy identyfikacji; po większości sfotografowanych pozostał tylko ten jedyny ślad...

Wyrzucane z gruzów kilka numerów powstańczych gazet. I list ze stemplem harcerskiej poczty polowej. Ocalałe pamiątki. I wspomnienia. Kolegów, wydarzeń — to w panoramycznym, całociowym ujęciu, to zachowane w urwkach obrazów, w ścietym, jak błyskawicą krzyku, huk, w buchach, hurkocie cegieł walących się na strop piwniczny... Wspomnienia. Euforii odzyskania wolności. Bójów zwycięskich i coraz częstszych wycofywań się. Zważenie. Chwil nadziei złudnej. Zaciętości walk. Bólu strat. Głodu. Kłeski. Tych obrazów żaden uczestnik Powstania Warszawskiego, żaden mieszkaniec powstańczej Warszawy nigdy nie zapomni. Nic i nikt nie wyrwie tych 63 dni — wielkich, przepojonych bohaterstwem i ofiarą, acz także tragicznych — z myśli, z serc.

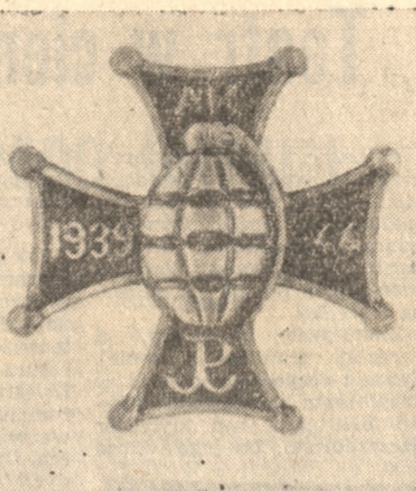
Życie nie składa się wprawdzie nie ze wspomnień. Inaczej nie byłoby życia. Przemieszczam codziennie ulice Warszawy — w jednym z dzielnic bywam stale, w innych rzadko. Rzecz normalna. Tak jak normalne, zrozumiałe jest, że nie spoglądam się co dzień na znane domy, konale ulice przez pryzmat: tu była barykada, na której... w tym miejscu padł „Zawieja” skoszony serią ckm-u... tędy biegliśmy po spływającej z nocnego nieba zasobnik zrzu... W Warszawie nie ma, jak w czeskiej Pradze, tablic na domach upamiętniających każdą powstańczą ofiarę, niemal każde stanowisko ogniowe. Nie starczyłoby na nie miejsca. Pomnikowy upamiętniający miejsca masowych, nie-

raz kilkunastoty. sięcznych mordów, nie jest wiele. Zresztą i do mów — niemych świadków owych dni — pozostało tak mało...

Asfalt jezdni, kwadraty betonowych płyt chodnikowych zniweczyły miejsca barykad, przykryły rowy i przekopy. Filmowcy kręcący „Kolumbów” długo nie mogli wyszukać autentycznych ruin — za to mieli zawsze ze strony ciemnych, otaczających „plan”, masę fachowych uwag, jak „to” w rzeczywistości wyglądało. Na obszernej ukwieconym dziedzińcu między blokami nowego osiedla bawi się w piaskownicy grono dzieciaków, nastolatka zlizuje „bambino” z patyka. Tak, tu było wówczas przedpole. Do leżącego po nocnym nieudany natarciu rannego chciała doczołgać się „Isia”, 16-letnia sanitariuszka. Została. Dopiero w nocy udało nam się ich oboje przyciągnąć, by pochować wśród swoich... Nastolatka skończyła lody, przekomarza się teraz z chłopakiem. Na pewno nie wie, że w tym miejscu jej rówieśniczka przed 27 laty... Może to dobrze, że nie zna tej tragedii — jednej z tysięcy.

Ziemia gromadzi prochy. Warszawska ziemia — gruz, krew, kości, zgłiszczą dorobku ludzkiego, spopielają biblioteki myśli. Jeszcze do dziś czepak koparki natyka się na zagrabaną broń, na tkwiący głęboko niewypał, na szczątki nieznanych ofiar. Ale już specjaliści muszą rozpoznawać, czy byli to powstańcy, czy zmarli z dawno skasowanych cmentarzy przerytych bombami.

Czas płynie, leci. 27 już lat. To prawda: czas goi rany, koi ból, osusza łyzy coraz starszych matek, ojców. Zacierają ostrość problemów, tuszuje za rysy szczegółów. Życie zwycięża — jak wszędzie, jak zawsze. Ale wystarczy wejść 1 sierpnia o pamiętnej godzinie



Jedna z odznak żołnierzy Powstania — batalionu AK — „Granat”.
Fot. CAF — Archiwum

„W” — godzinie siedemnastej — na dawny cmentarz wojskowy na Powązkach, by wyjrzały spoza tabliczek na równo uszeregowanych kwaterach powstańczych postaci tych 15-letnich żołnierzy, 17-letnich podchorążych, 20-letnich podporuczników. By nadpłynęła fala pobudzonych wspomnień. Jednak wystarczy też rozrzeć się dokoła, by w przesuwanym się w ciszy, w skupieniu, tłumie ujrzyć dawno nie widzianych towarzyszy broni z tych samych, może sąsiednich barykad, plutonów, kompanii. Często dopiero wnikliwie trzeba się wpatrzeć, aby rozpoznać dawnego „Szarego” lub „Grzmota” w sylwetce mocno podtatasałego pana po kazujucego coś towarzyszącym dzieciom. Dzieciom dziś już często mającym więcej lat, niż on miał wtedy. Dla nich to historia.

Dla nas też — choć inaczej ujmowana: w splotcie osobistych przeżyć — i w retrospekcji lat minionych, przemysłów politycznych, przemian ideowych, które dokonały się w czasie naszej pracy, naszego współdziałania przy dźwiganie z ruin naszej Warszawy, przy budowie nowej naszej Polski. Pozostał patriotyzm, oddanie sprawie Ojczyzny — hartowane przez lata, pogłębiane przez zdobywaną wiedzę, mądrość życiową, doświadczenia — i tym lepiej, słuszej, pożyteczniejszej umiemy się przejawiać. Tak — przeżyliśmy do historii. Jako kompani. Ale nikt się z nas za bytkiem historycznym nie czuje, bo współtworzyliśmy i współtworzymy dzień dzisiejszy i przyszłość. Również swoją własną.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

W hołdzie Kopernikowi

Bratysławskie przygotowania

Na łamach prasy czechosłowackiej pokazało się ostatnio szereg informacji o przygotowaniach w Polsce do obchodów 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma — Mikołaja Kopernika. Wśród tych informacji na uwagę zasługuje felieton Ludovida Jedliczki pod tytułem: „Mikołaj Kopernik i Bratysława”, zamieszczony w słowackim tygodniku „Nove Slovo”.

Autor przypomina na wstępie, że cały kulturalny świat na czele z ONZ przygotowuje się — w ramach kalendarza wybitnych jubileuszy — do obchodów rocznicy kopernikowskiej. Dalej szeroko omawia sylwetkę wielkiego polskiego uczonego z czasów średniowiecza, „humanisty, astronoma, człowieka o wzniosłej wartości — Mikołaja Kopernika”.

Istotne, a zarazem mało znane fakty ujawnia L. Jedliczka

w ostatniej części swojego felietonu. Przypomina np., że w Bratysławie od dawien dawna wysoko oceniono wkład Kopernika w naukę światową, że działało tam liczne grono kopernikologów. Właśnie z ich inicjatywy w 1930 roku — dla uczczenia pamięci Kopernika — nadano jednej z ulic bratysławskich jego imię. Na ulicę tej stłoczone były małe domki bratysławskiej biedoty. Dodać, że dziś w rozbudowanej się ciagle słowackiej stolicy nie istnieje już ani ta dzielnica, ani ta ulica.

Grono intelektualistów i artystów słowackich postanowiło też wzniesić ku czci Kopernika pomnik, który miał stać się jednym z placów Bratysław. W roku 1940 tego szlachetnego i wdzięcznego zadania podjął się akademik — malarz i rzeźbiarz Andrzej Kowalczyk (przedstawiciel

awangardy 1900) — czytamy w „Novym Slovie”. Odstąpienie pomnika miało nastąpić w rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Jednakże ówczesne kręgi rządzące nie zezwoliły na to. (Słowacki rządził wówczas, jak wiadomo, faszystowska klika księdza Tiso).

Od tego czasu — pisze L. Jedliczka — rzeźba Mikołaja Kopernika stoi na podwórzu domu mieszkalnego przy ulicy Dunajskiej 76 w Bratysławie, częściowo uszkodzona i nie na dostojnym miejscu. L. Jedliczka postuluje więc, aby pomnik Kopernika po odrestaurowaniu stanął, tak jak kiedyś planowano — na jednym z placów Bratysław, aby stolicą Słowacji ten akt włączyła do obchodów kopernikowskich. „Należałoby, abyśmy się i my przygotowali i dostojnie uczcili rocznicę urodzin tego wielkiego uczonego — humanisty” — apeluje autor felietonu w „Novym Slovie”. Redakcja zamieszcza jednocześnie zdjęcie pomnika Kopernika odnalezionego na bratysławskim podwórku.

MARK DUNIN-WĄSOWICZ

Jeden procent — wart miliardy

Zaprezentowane na X Plenum KC PZPR główne propozycje i wskaźniki ekonomiczne rozwoju gospodarczego kraju w latach 1971—75, mimo że w dziedzinie zakładanych rozmiarów społecznego pożytku tak korzystnie różnią się od poprzednich, przedgrudniowych wersji tego planu, nie są traktowane jako ostateczne.

Twórcy głównych założeń kierunków rozwoju gospodarki wciąż wyrażają przekonanie, że nasz kraj może i powinien rozwijać się jeszcze szybciej. Liczą na to, że w toku dalszych dyskusji i przymiarek planu, ujawnią się dodatkowe możliwości wzrostu wydajności pracy, produkcji i dochodu narodowego, co stworzyłoby przesłanki także dla dalszego przyspieszenia tempa wzrostu realnych plac, budownictwa mieszkaniowego i innych składników społecznej konsumpcji.

Toteż harmonogram dalszych prac nad założeniami rozwoju gospodarki narodowej został ułożony w taki sposób, aby dać największej liczbie obywateli, partyjnych i bezpartyjnych, możliwość wyrażenia swego zdania oraz ujawnienia ukrytych w gospodarce narodowej rezerw.

Dyskusję na X Plenum KC PZPR potraktowano więc jako wstępny przymiarek po-

trzeb do możliwości. Druga taka przymiarka dokonywana jest obecnie w komisjach sejmowych, zespołach ekspertów oraz w 150 największych zakładach przemysłowych kraju, gdzie członkowie KC i rządu prezentują założenia planu załogom i wysłuchują ich opinii. Trzecia — odbędzie się we wrześniu, na kolejnym plenarnym zebraniu KC. Następnie wytyczne planu zostaną podane pod publiczną dyskusję w całym kraju, a dopiero potem staną się przedmiotem obrad VI Zjazdu partii i w końcu trafią pod obrady Sejmu. Czasu do przemysłu jest więc sporo.

Sporo jest też w naszej gospodarce rezerw, które należałoby wykorzystać. Jedne z nich są znane od lat, opisane i nawet obliczone. Istnienia innych jedynie się domyślamy.

Kierownictwo partii wcale nie ukrywa, że część najbardziej znanych i opisanych rezerw już z góry wkalkulowała w ogólne bilanse rozwoju kraju w latach 1971—75. Przykładem tego jest założenie zmniejszenia zapasów magazynowych w gospodarce i przeznaczenie tej kwoty na pokrycie zamierzonego w planie wzrostu plac. Jak z tego wynika, zagospodarowanie rezerw jest koniecznością, warunkującą realizację określonego programu poprawy materialnego bytu ludności i z tego trzeba sobie zdawać w pełni sprawę.

Lecz rezerwy jeszcze nie wkalkulowane w konstrukcję planu, są dużo większe od owych w magazynach. Mówi się na przykład, że skoro nasz przemysł, pracując na półtoręj zmianie, daje produkcję o wartości tysiąca miliardów złotych, to pracując na pełne dwie zmiany, powinien dawać produkcję większą. Albo: skoro wiadomo, że każdy pomysł racjonalizatorski przynosi gospodarce narodowej przeciętnie sto tysięcy złotych korzyści, to szybka realizacja zaległych wniosków, może przynieść krocie.

I dobrze, że się o takich sprawach mówi. Zwykła przebiegłość (w ekonomice nie wstydźmy się tego słowa) podpowiada, że szukając rezerw, głównie należy brać pod lupę te obszary działania, na których przy stosunkowo małym wysiłku, można szybko uzyskać duże efekty. Do takich obszarów należy gospodarka materialowa w ogóle, a w przemyśle w szczególności.

Wydatki na materiały stanowią największą pozycję w kosztach wytwarzania. Większą niż place, ubezpieczenia i podatki. W wartościach bezwzględnych wygląda to następująco (dane z 1969 roku): zużyte w przemyśle materiały, paliwa, energia, części zamienne itp. kosztowały 722 miliardów złotych. Natomiast wydatki na place kształtowały się na poziomie 122 miliardów złotych.

Nietrudno więc obliczyć, że gdyby załogom fabryk udało się — a jest to zupełnie real-

ne — zmniejszyć zużycie materiałów tylko o 1 procent, to zaoszczędzona kwota pozwoliłaby na zbudowanie dużej fabryki popularnych samochodów osobowych, ponadplanowo w postawienie 30 000 mieszkań lub 6-procentową podwyżkę plac dla pracowników przez myślenie. Gra warta więc jest świeczki. Tym bardziej, że załogi, jeśli zdecydowałyby się na rozpoczęcie batalii o wygranie owego 1 procenta oszczędności na materiałach, rozwiązywałyby niejako „po drodze” szereg innych ważkich problemów ekonomicznych.

Po pierwsze: zmniejszyłyby nieco tak zwaną „barierę surowcową”, utrudniającą naszą gospodarkę swobodę ruchu.

Po drugie: złagodziłyby nacisk na import brakujących materiałów.

Po trzecie: stwarzałyby możliwość wykorzystania zaoszczędzonych materiałów do produkcji dodatkowej masy towarowej, niezbędnej dla zrównoważenia rosnącej siły nabywczej.

Ta ostatnia okoliczność ma szczególne znaczenie w przypadku, gdyby władze zdecydowały się przeznaczyć całość lub część zaoszczędzonych na materiałach złotych, na dodatkowy wzrost społecznej konsumpcji.

Skierowanie uwagi załóg na poszukiwanie rezerw w gospodarce materialowej ma jeszcze te cechy, że w kampanii tej znalazłoby się miejsce dla każdej grupy pracowniczej. Konstruktorzy mogliby śmiało „odchudzać” ciężkie maszyny i wyroby. Technolodzy — odważnie dobierać oszczędniejsze sposoby obróbki, na przykład kuć, tłoczyć i prasować metale zamiast je skrawać. Magazynierzy — zmniejszać ubytki naturalne. Transportowcy przeciwdziałać uszkodzeniom materiałów w czasie przewożenia itd. itd. Poza tym, każde działanie tego typu daje od razu efekty, które można zmierzyć, zważyć i obliczyć ich wartość. To daje satysfakcję, ważny element w każdym ruchu społecznym.

W Wielkopolsce najwcześniej, bo już w maju zabrały się do porządkowania gospodarki materialowej środowiska techniczne i ekonomiczne Ostrowa. Rozpoczęły od zbadania możliwości zmniejszenia odpadów w produkcji w kilkunastu największych zakładach Ostrowa i południowej połaci województwa. Następnie wykorzystania tych odpadów przez drobną wytwórczość. Okazało się, że tylko to jedno przedsięwzięcie, oczywiście jeśli się powiedzie, może przynieść kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie.

Miejmy nadzieję, że ten przykład stanie się zaraźliwy, że Wielkopolska także w tej dziedzinie wnieśnie godny wkład w ostateczny kształt nowej 5-letki.

PIOTR CHOJNACKI

W ostatnich tygodniach w części prasy zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, oczywiście tej poważniejszej, która nawet w szczytowym okresie kanikuły nie straszy czytelników kolejnym pojawieniem się potwora w wodach jeziora Loch Ness, można spotkać innego typu sensację. Chodzi o powtarzające się ostatnio coraz częściej doniesienia prasy zachodniej o rzekomym braku zainteresowania krajów socjalistycznych szybkim zwolnieniem europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Oczywiście budzą one nie tylko zaskoczenie, ale i pytanie, jakie mogłoby wywołać spotkanie oko w oko z potworem z Loch Ness, ale jednocześnie rodzą pytanie, dlaczego właśnie teraz część prasy zachodniej zdecydowała się uderzyć w ten jakże sztucznie brzmiący ton.

Odpowiedź jest prosta. Sprawa zwolnienia konferencji europejskiej jest już tak zaawansowana, że siły jej przeciwnie cofają się nawet przed jawnymi fałszerstwami, by stworzyć jak najwięcej przeszkód na drodze do odbycia ogólnoeuropejskiego forum.

Od chwili opublikowania w marcu 1969 r. Apelu Budapeszteńskiego, zawierającego propozycję zwolnienia europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, kraje socjalistyczne utrzymują w tej sprawie inicjatywę w swoich rękach. Uważają, że w obecnych wa-

W interesie nie tylko Europy

runkach możliwe i niezbędne jest praktyczne i konkretne podejście do sprawy przyspieszenia odbycia konferencji europejskiej.

PROPOZYCJA ROZMÓW WIELOSTRONNYCH

Już z końcem ub. roku prawie wszystkie państwa naszego kontynentu, z wyjątkiem Albanii i Portugalii, były zgodne, że konferencja europejska

zainteresowanych państw, na którym ustalono by termin zwolnienia konferencji europejskiej oraz porządek i procedurę obrad.

Niestety Zachód ustosunkował się negatywnie do tej propozycji. Podobnie jak Bonn uzależniło ratyfikację podpisanego w grudniu ub. roku układu z Polską od tzw. warunku berlińskiego, tak kraje NATO uzależniły zgodę na rozpoczęcie rozmów wielostronnych od

preżeniu, a bloki wojskowe — zbiorowemu zabezpieczeniu państw europejskich i sprzyjającym warunkom współpracy między nimi, to na czym oprzeć się wówczas polityka wysiłku zbrojeń? W jaki sposób potężny partner z oceanu, który przez całe ostatnie ćwierćwiecze oddziaływał na politykę państw Europy zachodniej, będzie mógł wówczas mógł sprowadzać do amerykańskiego mianownika?

Administracja waszyngtońska, pojeżdżanie i umocnienie kontaktów między krajami Europy ocenia jako zjawisko negatywne. Nixon i jego ekipa nie chcą, czy nie potrafią zrozumieć, iż nasz kontynent pragnie kroczyć samodzielną drogą, korzystając dla narodów europejskich. A przecież droga ta byłaby zgodna z interesami nie tylko narodów Europy, lecz także z interesami pokoju na świecie, współpracy międzynarodowej i co za tym idzie, z narodowymi interesami Stanów Zjednoczonych. Czy wobec tego nie należy zaprzestąć rozpowszechniania sensacyjnych wiadomości „o braku zainteresowania ze strony Wschodu konferencją europejską” i poprzec wysiłki na rzecz jak najszybszego zwolnienia ogólnoeuropejskiego forum?

CZEGO SIĘ OBAWIAJĄ USA?

Głównym przeciwnikiem konferencji europejskiej były i są nadal Stany Zjednoczone, które obawiają się, by odprężenie w Europie nie poszło zbyt daleko. Waszyngtonowi bowiem zależy na utrzymaniu w centrum Europy przeciwnych grup militarnych. Jeżeli napięcie ustąpi miejsca od

Konferencja bezpieczeństwa i współpracy

powinna się odbyć. W wyniku rozmów dwustronnych osiągnięto także porozumienie w sprawie uczestnictwa w tej konferencji obu państw niemieckich, jak również USA i Kanady — z uwagi na ich zaangażowanie militarne w Europie. Ustalono miejsce odbycia konferencji, którym będzie stolica Finlandii — Helsinki.

Opierając się na osiągniętych w ub. roku wzajemnym zrozu mieniu się co do tych istotnych spraw, kraje socjalistyczne wystąpiły w początkach br. z propozycją rozpoczęcia wielostronnych form przygotowania konferencji. Konkretnie chodziło o spotkanie wszystkich

RYSZARD DZIEWICZ

AB/ GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 181 (8534) 1/2 VIII 1971

Część III: Happy end?

Chwila niepokoju, wahania, wreszcie drobne rączki wyciągają się z tfinością.

— Tata!

Radość ogólna i ły. Teraz już tylko jak najprędzej do domu. Do własnego łóżeczka, do czekających w nim zabawek. Trochę można nawet pogrymasić. Bo Iza to już duża panna. Ma 2 lata i 4 miesiące, a w tym domu nie była już trzy czwarte roku. Ale w końcu o czy się zamykają ze zmęczenia, a szczęśliwy ojciec z całego serca gości tych wszystkich, którzy mu w odzyskaniu córki mogli. Płyną wspominki, snują się plany na przyszłość. Iza, jakby czując, że o niej tam mowa, uśmiecha się przez sen...

Stop! Wierzmy głęboko, że tak właśnie będzie, że żadne ludzkie uchybienia nie staną wprost sprawiedliwości. Ale w chwili, gdy słowa te piszę, Izy jeszcze w Poznaniu nie ma. Trwają poszukiwania, ale jakieś takie anemiczne, jakby wbrew sobie i przekonaniu prowadzone. Komornik „w dniu dzisiejszym” udał się do miejsca zamieszkania dłużnika w celu wykonania decyzji Sądu. Na miejscu czynności nie zastał nikogo. W drodze wywiadu ustalono, że małoletnia Iza (I-ska) nie przebywa u dłużnika, jak również w łobku. Gdzie obecnie przebywa, „nie zdołano ustalić”. A później do nosi, że był w łobku, że umówił się z kierowniczką, że skoro tylko Iza tam przyniosła, ją odbierze. Już raz nawet była w tym łobku, ale gdyby przybył na umówioną godzinę kierowniczka oświadczyła, że właśnie przed chwilą ją zabrano.

Dłużnik, tzn. E. Zedalski, przebywa od kilku dni w areszcie. Za uchylenie się od wykonania wyroku sądu. Siedzi i milczy. Raz tylko odwiedziła go rodzina, by ustalić, co dalej. Z nim i z Izą. Ale zdania nie zmienił. Jest uparty. Nie wyda adresu dziecka. Ono jest mu potrzebne. Stanowi część zaplanowanej zemsty. Dziewczynka powinna znać, kto jest „mordercą” jej matki. Nie ukrywał tego ani przed sądem, ani teraz. Spełnia „ostatnią wolę” siostry. Więc ojciec dziecka znowu za biega, by poszerzyć krąg osób poszukujących. Wisi przecież nad nim, a pośrednio nad jego dzieckiem groźba; „jak przyjdzie na to czas, znajdziemy cię wszędzie. Nie doczekasz tego (odnalezienia Izy) — przyp. redaktora) i nie zdarzysz...”.

A Iza? Sąd Wojewódzki, zarządzając ponowne rozpatrzenie sprawy o pozbawienie ojcostwa i przyznanie praw opiekuńczych nad dzieckiem rodzinie żony, powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego: „zmiana istniejącego od dłuższego czasu stanu bytowego łatwo wywołuje je wstrząs psychiczny, odbija

się ujemnie na psychice i zdrowiu, czego — o ile możliwość — dla dobra dziecka należy uniknąć”. Przeciwnie, nie pojmujemy podejmowania decyzji, zalecił rozpatrzenie sprawy ze wszystkich stron, „dla dobra dziecka”.

W imię „dobra dziecka” działali tu wszyscy. I ci, którzy uczestniczyli (i uczestniczą) w jego poszukiwaniach, i ci, którzy pomagali w jego ukrywaniu, i ci, którzy orzekali w imieniu prawa. Nadmiar emocjonalnego zaangażowania przyćmił nieraz obraz faktów, nie pozwolił na spokojne rozpatrzenie racji obu stron. Nadmiar emocji legł również u podstaw pierwszego orzeczenia sądu. Chodziło przecież o dziecko. O zapewnienie mu — w obliczu tragicznej, samobójczej śmierci matki — natychmiastowej opieki. Zabrakło czasu na sprawdzenie czy opinie brata zmarłej są naprawdę bezstronne. I tak się zaczął proces.

Proces o dziecko. Rzecz dość sensacyjna. Ale refleksja, jaka on nasuwa, jest głębsza. Sąd naprawił swą pomyłkę. Ale prawo okazało się przez długie miesiące bezsilne wobec jednej ze stron, tej agresywnej, uprawiającej — w oparciu o tożsamość prawo, grę na zwłokę. Ostatnie dwa wyroki, wydane w odstępie 2 miesięcy, są iden tyczne. Stwarzające „dłużnikowi” szansę dalszego obchodzenia prawa. A sam sposób szukania dziecka przez czynniki miejscowe? Bezdolność? Niedolność? Działanie ot tak, byle działać, „dla świętego spokoju” nie angażując się zbytnio?

Rozgrywka nie lada. Zemsta rodowa — prawo. Kto zwycięży?

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) Nazwiska fikcyjne. Prawdziwe znane redakcji.

BOGDAN DANOWICZ był w latach 1955 — 1956 recenzentem teatralnym naszej gazety. Pisywał też o teatrze w poznańskim „Tygodniku Zachodnim” i „Nowej Kulturze”. Danowicz (obecnie współpracownik „Przekroju” i „Argumentów”) napisał książkę pt. **UJARZMIENIE MELPOMENY**, która ukaże się pod koniec br. nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Autor opisuje w książce dzieje poznańskich scen dramatycznych z lat 1945 — 1959. W publikowanym fragmencie przedstawia Danowicz w wielkim skrócie dzieje nieistniejącej już poznańskiej Komedii Muzycznej.

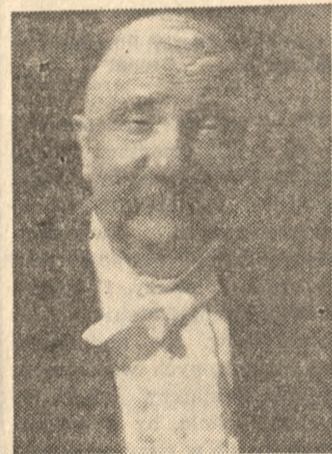
(...) Równocześnie na tyłach Teatru Nowego budował się drugi teatr, nazwany przez jego inicjatora Letnim, jako, że spektakle odbywały się sub i o i e, a potem kiedy już dach nad nim położono — Komedią Muzyczną. Była to nowa i śmiała na te czasy antrepreza dyrektora Szczerbowski, który zupełnie nieoczekiwanie przysporzył Poznaniowi jeszcze jednego przybytku Melpomeny, trochę może podkaszanej, ale, jak na szacowne gusty Poznania, w miarę i w granicach przyzwoitości.

Powstanie tuż pod bokiem Teatru Nowego — bliskiego krewnego było rzeczą ze wszech miar pożądaną. Poznań, miasto o wcale nie li chych tradycjach kabaretu literackiego, że wspomniemy Kaktusa, Stratosferę i Różową Kukulikę — nie miało większej rozmiarami lejszej Muzy. I oto nagle, jak deus ex machina — ten Teatr w cieniu lip i kasztanów, do niedawna ogródek kawiarniany. Na jego froncie stała scena, a zza jej kulis wychylali od rana głowy ci, którzy je ustawiali, obserwowali niebo i medytowali: będzie wieczorem padać, czy nie?...

Teatr w cieniu lip i kasztanów

Maluczko, a teatr ten wbrew niefrasobliwemu przeznaczeniu nabierał począł cech poznańskiej solidności. Otrzymał ściany, początkowo wiotkie bardzo, rozsuwane i dach z brezentu, a potem już normalną strzechę.

Ziomkowie poznańscy, ci bardziej stateczni i mniej, tłumnie rozpoczęli odwiedzać drugi teatr za mostem. Bardzo był temu rad dyrektor Szczerbowski, bo jego Muza



Władysław Walter — ogrodnik Nonancourt w „Słomkowym kapeluszu” Labiche’a — Tuwima, rok 1948.

poważniejsza, jeśli być chciała ambitna i dawać goścień Fredrom, Rostworowskim i Szekspirom, potrzebowała na gwałt alimentacji. Zawsze bowiem sztuka na koturnach wymagała subwencji. Bo nawet austriacki kajzer Franz Józef łożył na utrzymanie wie deńskiego Burgteatru i Hofopery aż 200 tysięcy złotych guldenów rocznie. A dotacja naszych teatrów w Polsce się gała w 1946 r. pono 80 milionów złotych. Teatr Nowy na-

tomiał funkcjonować bez stałej subwencji! Młodsza jego siostrzyca robiła miała fortunę i być dla niego łaskawa.

Jak to było w praktyce? Bo tu zaraz rozpoczęły się kłopoty z repertuarem. Autor wstępu felietonu w programie teatralnym użalał się, że literatura nasza już od epoki Księstwa Warszawskiego i romantyzmu jest smutna, poważna i nalogowo cierpienna, i że brak w narodzie tradycji do lekkiej muzy. Kochanowski ze swoim Carmen macaronicum i sprośnymi fraszkami to pisarz w Polsce unikalny, może z wyjątkiem Juliana Tuwima. A w naszym farsopisarstwie? Abrahamowicz, Ruskowski, Przybylski, i tej miary już klasyki co Bałucki. A nad nimi promienni rodzimej komedii — Korzeniowski, Bliński, Zapolska, Perzyński i na najwyższym piedestale Fredro. Dużo to, czy mało? Załóżmy mało. Łukasz Górnicki dał kiedyś receptę polskiego humoru, a brzmiała ona tak: dowcipy, aby były dobre, trzeba aby nie bolały, nie szkodziły i nie śmiedziały. Recepta ta w naszym komedio i farsopisarstwie przestrzegana była chyba aż nadto gorliwie i dla tego myślę, że poza Boyem, który snuł w swej felietonistyce i „Flirtach z Melpomeną” prawdziwie obrazoburczą jak na swe czasy opowieść — nie doczekaliśmy się pisarza na miarę Beaumarchaisa.

Padło tu nazwisko Tuwima. Tak, autor „Kwiatów polskich” miał kilka twórczych oblicz i mnóstwo wcale nie prywatnych pasji. W pogoni za starymi książkami przetrząsał wózki, lady warszawskich bukinistów i antykwariszy. Pecznił notatki od jego bachicznego słownika. Niesyt był najdziwniejszych i najbardziej fikuśnych bon-mots. Jak chomik gromadził słowa i starte już przez czas pojęcia i różnorakie aforystyczne formułki. Był humanistą, benedyktyńskim zbieraczem okruszków literackiej drobnicy. Ale też ta pasja twórcza nie trafiała nigdy kuł w plot. Z zebranych ułomków lepił nowe, pocieszne, ale i zjadliwe epigramaty, nasycał nimi swoją poezję, karmił liryczną muzę. I dla tej podkaszanej miał jeszcze zawsze coś w zapasie: ciął, patroszył z najwyższą premedytacją stare, teatralne ramki Labiche’ów, Schontanów, Benatzkich i Ruskowskich.

Komedijki te były dla Tuwima rusztowaniem, na którym wznosił nową budowlę. Teatralne przeróbkarstwo Tuwima było więc jego drugą, też odświeżną, artystyczną pasją. Nic zatem dziwnego, że

poznański teatr sięgnął i po te plody. Grano tedy przy dużym, jeśli nie rzec obłężnym aplauzie publiczności owe Kokosowe interesy, Rozkoszne dziewczyny, Królowe Madagas



Władysław Bratkiewicz — Augustyn Tricolinte w „Panu Prezesowej” Hennequina, Webera i Jurandota, rok 1947. Fot. Archiwum

karu i Przedmieścia, Panie Prezesowe i Jadzie Wdowy, no i naturalnie Ciotkę Karola i nieśmiertelne Wesele Fonsia. Boże, czego to nie było w tej Komedii Muzycznej Szczerbowski! Nawet Księżniczka Czardasza i Nitouche, Osma żona Sinobrodęgo, Król Włocławów z Pichelskim, Skalmierzanki, Moja żona Penelopaa i Jaś u raju bram z Romanem Zawistowskim, Ale równocześnie, jakby dla honoru domu Kaprysy Marianny Musseta z Jerzym Sliwiskim — Oktawem.

Stanisław Hebanowski, wspominając czasy rozkwitu Komedii Muzycznej pisał, że było w niej „coś z legendarnej atmosfery dawnych zespołów objazdowych, kiedy to z braku ojca Moora wystąpiła w schillerowskich Zbrojach Moorowa”. No, to na pewno przesada, ale ten pierwszy w Poznaniu teatr w ogródku z fikcyjnymi tancerkami, z jednym pianinem i kilkoma za ledwie instrumentami stał się przedsiönkiem prawdziwej Melpomeny. Prowadzący doń pasaż nigdy nie był pusty. A wszące w nim afiszce co rusz zapowiadały nową premierę.

Oczywiście teatr ten miał i swoje gwiazdy! Wśród nich najbardziej ośniewającą Zofię Jamry. W niej to, w Dionizie de Flavigny o kształtach młodej bogini, albo pannie Nitouche, w kuszącej grzechem Kamilli — Królowej Madagas karu i w Glorii, luksusowej primadonnie z Hollywood ko-

Dokończenie na str. 5

BOGDAN DANOWICZ

Ciekawi ludzie — ciekawe sprawy

W dość dużym pokoju nie wiele wolnego miejsca. Więcej tutaj przeróżnych mebli i sprzętów niż przestrzeni życiowej. Ale tak czy owak wszystko ma swoje przeznaczenie. Nic nie jest bezużyteczne, tym bardziej że pokój służy i za atelier, i za sypialnię, i miejsce przyjęć dla gości.

Jednak w tej całej masie mebli oraz aparatury znajduje coś, co przykuwa moją uwagę: znacznych rozmiarów gablotę — tryptyk. Na jej blacie — różne pamiątki góralskie. Wewnątrz — w jednej części bibeloty, miniatury, fotografie przypominające Henryka Wieniawskiego, w drugiej — rozmaite medale i dyplomy, w trzeciej wreszcie — przeróżności poświęcone pamięci Fryderyka Chopina.

Jestem w mieszkaniu — atelier Maksymiliana Myszkowskiego, jednego z najbardziej znanych poznańskich artystów — fotografików.

— Zawsze znam Ciebie jako fotografa, nigdy nie wiedziałem o twoim umiłowaniu do muzyki, a nie sądzę, by te oto tu rozmieszczone drobiazgi miały stanowić wyłąc.

nie dekorację mieszkania? — zacząłem rozmowę z gospodarzem.

— Istotnie. Fotografia jest i moim zawodem, i moim hobby. Od wielu jednak lat gram na skrzypcach. Stąd ten kącik Wieniawskiego, którego kompozycje, a szczególnie oba koncerty skrzypcowe uwielbiam.

— A Chopin...?

— To pozostałość po matce, która przez całe swe życie była miłośniczką muzyki Chopina i często grywała jego utwory. Został i mnie ten kult. Znam wszystkie utwory Chopina, a w bogatej płytotece, gdzie dominują wybitni klasycy, Chopinowi poświęciłem najwięcej miejsca. Mam nagrania wszystkich jego dzieł i to w najznakomitszych wykonaniach. Chcesz — nastawie coś na adapterze?

Po chwili ciche tony chopinowskich mazurków wypełniły pokój.

— Gry na skrzypcach uczyli mnie nieżyjący już Tadeusz Szulc i Stanisław Pawlak — koncertmistrz Opery poznańskiej — opowiada dalej mój rozmówca. — Nauczyli mnie nie tylko grać, ale także zaszczepili bakcylię muzykowania. Kiedy gram? Najczęściej rano, bo wtedy miewam najwięcej czasu.

— Wróćmy jednak do spraw fotografii...

— Zawodowo uprawiam ją od ponad 30 lat. Ale fotografikiem stałem się po wojnie, kiedy to po raz pierwszy wystawiłem kilka zdjęć na wystawie w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Za „Akt” otrzymałem I nagrodę „Świata Fotografii”. Był rok 1946. Później zaryzykowałem po drugi — w 1949 na Festiwalu Sztuk Plastycznych w Sopocie. Znowu przypadła mi pierwsza nagroda.

— Wiem, że ostatnio znalazłeś się w grupie tych poznańskich członków Związku Polskich Artystów Fotografików, którzy — także jako członkowie i posiadacze excellence FIAP, — zyskują liczne wyróżnienia, dyplomy i medale na wystawach krajowych oraz międzynarodowych? Zapewne droga do owych zastępów sukcesów nie była łatwa?

— Pierwsze lata były naprawdę trudne. Fotografika wymaga wszak innego przygotowania, innych środków wyrazu niż profesjonalna fotografia, w której zależeć może tylko na ładnym portrecie czy zdjęciu ślubnym. W starcie do fotografii artystycznej wiele mi pomógł Fortuna i Zygmunt Obrąpalski, —

znani poznańscy fotograficy. Przede wszystkim okazali mi wiele cierpliwości i życzliwości. Dopingowali mnie na każdym kroku. To pomogło.

— Twórczość artystyczna wymaga swoistego zaangażowania, własnego wyrazu, specyficznych technik?

— Toteż niejednokrotnie, w początkach, przeżywałem mękę tworzenia. Zawsze mi się wydawało, że to co wykonałem, to jeszcze nie ów szczyt, jaki kształtował się w wyobraźni i ambicjach. Stale poszukiwałem dróg osobistego wypowiedziania się. Czy mi się to udawało? Pewne potwierdzenie widzę właśnie w owych nagrodach i medalach jakie mi się przyznaje. Jest to tym bardziej znaczące, że zazwyczaj startuję w dość licznej i silnej konkurencji.

— Miałeś też sporo wystaw indywidualnych, nie mówiąc o uczestnictwie w licznych zbiorowych?

— Było tego trochę. Najpierw „Chopin” w Poznaniu w 1949, później na 5-lecie poznańskiej Filharmonii w 1952, wreszcie „Tatry” — bo jestem też z zamiłowania taternikiem — w 1954, eksponowana także w całości w Londynie i Paryżu, oraz — „On był pierwszy” o Juriju Gagarinie w 1968 ro-

ku, w salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego. A w zeszłym roku posłałem 15 prac na konkurs redakcji Agencji „Nowosti” i tygodnika „Przyjaźń” w Warszawie. Była to teka poświęcona Leninowi, za którą przyznano mi pierwszą nagrodę.

— Jak widać, tworzenie pochłania ci sporo czasu?

Każdą chwilę wolną od pracy zawodowej, od muzykowania i innych zajęć poświęcam na przygotowanie fotografii artystycznych. Są to oczywiście przeważnie wieczory i noce. Wtedy zresztą można coś zrobić. Jest spokój i łatwo skoncentrować myśli, łatwiej pracować, choć — lata leca, czas ucieka. Ale to mnie nie przeraża. Zawsze byłem i jestem optymistą. Pasja artystycznego tworzenia, która tkwi we mnie już tak „na co dzień” popycha mnie ciągle do nowych dociekań...

— Pozwól, że zmienię temat. Zastanawia mnie zawsze twój sposób wypowiedziania się. Holdujesz zdaje się metaforze, dajesz widzowi wielkie pole do myślenia, poszukiwania tytułu?

— Lubię przetworzenia, montaże. Ale nie należy tego

mylić z fotomontażem. Obecnie przechodzę na łączenie różnych technik...

— Jestem bardzo ciekaw...

— Nie, tego nie zdradzę. Być może na jednej z najbliższych wystaw będzie to można odgadnąć.

— Absolutne nowatorstwo?

— Może.



— To wobec tego zakończę pytaniem: co nowego na warsztacie? Oczywiście — mam na myśli temat.

— Wystawa o poznańskiej Starówce. Mam ten temat na warsztacie od kilku lat. Wreszcie go chyba wykończę.

— Zatem — życzę już teraz sukcesu.

Rozmawiał:

EUGENIUSZ COFTA

Awans łazienkowego towaru

Wanny, umywalki, zlewy, kaloryfery, płuczki, piecyki łazienkowe, kurki do zimnej i ciepłej wody, natryski są towarem o „podwójnej duszy”. Z jednej strony górują wśród artykułów zaopatrzeniowych, a więc nabywanych przez społeczeństwo przedsiębiorstwa budowlane do wyposażenia nowych mieszkań, a z drugiej są przedmiotem handlu detalicznego przez znaczną część prywatnych klientów.

W minionym pięcioleciu szczyt wrażliwości sprzedaży detalicznej niż zaopatrzenie budowlane. Podczas gdy dostawy dla odbiorców społecznych wzrosły o 52 proc., dla prywatnych odbiorców wzrosły o ponad 100 proc. — z 646 milionów do 1,3 miliarda złotych rocznie. W ten sposób sanitarne artykuły instalacyjne stały się poważnym towarem rynkowym. Przed pięciu laty handel detaliczny dysponował jedynie 18 proc. łącznej produkcji tych artykułów, obecnie wskaźnik ten wzrósł do blisko 30 procent.

Wszystko zdaje się wskazywać, że z biegiem czasu odbiorcy prywatni będą nabywać coraz większą część produkcji sanitarnego sprzętu instalacyjnego. Nowe domy i mieszkania się starzeją, umywalki, zlewy, kurki, natryski i płuczki się psują i wymagają wymiany na nowe, a w najlepszym razie — solidnej naprawy.

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

Wielkim rynkowym odbiorcą sprzętu sanitarnego są także mieszkańcy wsi oraz osoby budujące w miastach domy indywidualne. W niektórych dzielnicach kraju, np. w woj. katowickim ci ostatni klienci dominują wśród prywatnych nabywców.

Wokół towarów instalacyjno-sanitarnych urosło wiele mitów. Jednym z nich jest ich rzekomy niedobór. Dotyczy on m. in. zlewomywaków, umywalk, armatury toaletowej, pieców centralnego ogrzewania i podobnych urządzeń. W rzeczywistości podaż jest wystarczająca. Braki powstają z powodu niedostatecznej produkcji części zamiennych.

Jednym z drastycznych przykładów są baterie łazienkowe.

Najtańsza kosztuje ponad 500 zł. Gdy się zepsuje drobny detal np. tzw. wiatraczek stanowiący część mechanizmu do włączania natrysku, o wartości kilkunastu złotych, trzeba całą baterię wyrzucić na złom i kupić nową. Przemysł nie produkuje, a handel nie sprzedaje wielu części zamiennych, poza najdrobniejszymi w rodzaju uszczelki lub pokręteł do kurków. Dawniej te braki uzupełniali rzemieślnicy. Obecnie rzemieślnicze zaprzęstwo produkcji, a nikt inny jej nie podjął. W rezultacie zamiast przedłużyć życie starych baterii ku pułkowi nowym. Powoduje to znaczne straty i stwarza przy tym sztuczny niedobór towaru produkowanego w dostatecznej ilości. Jest to oczywiście przykład jeden z wielu, gdyż obok wymienionych wiatraczków brak węzłów do natrysków, „dziobków” do wszelkiego rodzaju kurków umywalkowych i wielu innych detali.

RYNEK DOMAGA SIĘ SWOICH PRAW

Kolejny mit dotyczy wanien. W rzeczywistości ich ilość jest zupełnie dostateczna, ale wskutek małej elastyczności przemysłu składają się z przepelnionych małymi i średnimi wannami przy niemal całkowitym braku większych o długości 170 cm, poszukiwanych przez osoby budujące domki indywidualne. Niedostateczny jest także asortyment misek klozetowych. Brak niektórych typów nie może być wyrównany nadmiarem innych. W nowym budownictwie można instalować jakakolwiek miskę, w starych mieszkaniach trzeba ustawić taką, jaka była. Inna nie pasuje. A stare są już teraz mieszkania budowane wkrótce po wojnie.

Wydaje się, że ograniczony wybór artykułów instalacyjno-sanitarnych wynika z lekkocważenia potrzeb rynkowych i z przestarzałej polityki wyłączonego orientowania się na nowe budownictwo. Tym się też tłumaczy wspomniany już brak części zamiennych. Nie mniej ważnym i dotkliwym przejawem lekkocważenia potrzeb rynku jest handel sprzętem sanitarnym. Jego niedorozwój sprawia, że ludzie z trudem mogą kupić nawet te

towary, które się produkuje w nadmiarze.

Aby kupić np. umywalkę, trzeba przemierzyć kilometry i często bez skutku. Tymczasem umywalki i inne artykuły zalegają w składach hurtowych i fabrycznych, gdyż sklepów jest mało, a istniejące są słabo przystosowane do handlu tym towarem. Przede wszystkim z powodu małych powierzchni części handlowej i zaplecza. Z tego względu wybór towarów jest niewielki. W żadnym sklepie nie można pomieścić większych ilości wanien, umywalk, zlewomywaków. Stąd częste przerwy w zaopatrzeniu i związane z tym kłopoty klientów.

Jeszcze gorzej jest w tych miastach, które są zupełnie pozbawione wyspecjalizowanych sklepów. Tam klienci szukają potrzebnego towaru w sklepach wielobranżowych, gdzie wybór jest jeszcze mniejszy. Słowem: najwyższy czas zorganizować handel artykułami sanitarnymi, także zgodnie z potrzebami prywatnych klientów.

BRONISŁAW PAKULA

Dokończenie ze str. 4

chialiśmy się my — młodzieńszkowie, jak poetycznie Celio w Mariannie z Musseta. A pani Jamry — smukły i złośliwy Cherubin w *Weselu Figara* znikła z sceny brawura i kotarami i przemyciała chylkiem do drugiego teatru w cieniu lip i kasztanów, aby tam w bardziej kusym już kostiumie zatańczyć kankana i znów wrócić na scenę *„Nowego przebrania w mundur oficera”*. A u jej boku sam porucznik Robert de Champlanteux, diabeł szarmancki i uwodzicielski — Mieczysław Wojnicki!

A potem mussetowska Marianna — Ada Zasadyńska (nie żyje), urodziwa Sylwia Varescu z *Księżniczki Czardasa* — Jadwiga Kenda, Blanka Orszajska (nie żyje) i doskonały charakterystyczny aktorzy: Rejski, Oksza, Oledzki i Gajdecki (też nie żyje), ba, prześmieszny wielbiciel Kamilli, czyli Mazurkiewicz bój się Boga — Zenon Laurentowski (Charon też go już przewodził na drugą stronę Styksu). Pamiętam, że był on

Rebelia insektów

Wyniki badań przeprowadzonych przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) wykazują, że ponad 200 różnych rodzajów owadów uodporniło się dotychczas na działanie najczęściej stosowanych środków owadobójczych. Jest wśród nich 105 rodzajów insektów niebezpiecznych dla zdrowia ludzi i zwierząt hodowlanych. WHO stwierdza, iż środki owadobójcze przestały działać na 38 gatunków komarów roznoszących malarie, muchę powodującą żółtą gorączkę i na pszczoły szczerze rozpowszechniające dżumę.

Prace WHO nad rozwiązaniem problemu odporności insektów na środki zabójcze nie doprowadziły dotąd do znalezienia jakiegokolwiek uniwersalnego rozwiązania. W tej sytuacji WHO podjęła kontratak na trzech frontach: w zakresie wykrycia nowych środków owadobójczych, drogą wykorzystania naturalnych wrogów insektów i metodą walki genetycznej.

WHO stwierdza, że przerwanie stosowania DDT, zanim zostało ono znaleziono podobnie skuteczny i tani środek, stanowiłoby dla zdrowia światowego prawdziwą katastrofę.

W dziedzinie „wojny biologicznej” jedyną odpowiednią metodą jest rozmnażanie rybożernych żywych larw komarów. Stosuje się je już dość szeroko z dobrym rezultatem w Grecji, Iranie, USA i w Włoszech.

Zjawisko to trafnie nazwane przez prasę szwajcarską rebelią insektów może mieć poważne skutki dla zdrowia ludzkości.

Interpress

Sierpniowe nowości ekranu

POLSKA

„Nie lubię poniedziałku”. Reż. Tadeusz Chmielewski. Barwna komedia współczesna o przygodach warszawiaków, usiłujących załatwić pewnego poniedziałku swe prywatne i służbowe sprawy. Zostają uwikłani w spłyty komicznych sytuacji, w których znajdują jemy spory ładunek satyry obyczajowej. Grają m. in. Mieczysław Czechowicz, Bohdan Łazuka, niezły już Mitchell Kowal, Waclaw Kowalski, Andrzej Nardelli i Kazimierz Rudzki.

ZSRR

„Uwaga, żółwi!”. Reż. Rolan Bykow. Opowieść filmowa dla dzieci, w której tytułowy żółw imieniem „Kakieta” żyłby sobie spokojnie w szkolnym kąpielu przyrody, gdyby nie dwa śledziolętni eksperymentatorzy, którzy wykradają go i poddają rozlicznym próbom.

JUGOSŁAWIA

„Cygan Burdusz”. Reż. Mica Popovic. Ballada o cygańskich muzykantach, którym występ w telewizji niesie sławę i perspektywę kariery, ale jednocześnie rozbija ich przyjaźń i niszczy wszystko, co było sensem i istotą ich życia.

CZECHOSŁOWACJA

„Pożądanie zwane anadą”. Reż. Jan Kadar i Elmar Klos. Barwna ballada o miłości, ludzkich tęsknotach i namiętnościach, zrealizowana przy współpracy wytwórni amerykańskiej. Bohater filmu chce zabić, ale przez zbieg okoliczności do zbrodni nie dochodzi. Nikt się o tym nie dowie, sądzia jest widzi.

„Na torze czeka morderca”. Reż. Josef Mach. Film kryminalny, w którym w głównych rolach występują wytrawny znanca spraw kryminalnych oraz dedektyw — student, który ma wiele niefachowych pomysłów, przynoszących często niezłe rezultaty, w toku poszukiwań sprawców rabunku pieniędzy z wagonu pocztowego.

RUMUNIA

„Michał Waleczny”. Reż. Sergiu Nicolaescu. Barwna, szerokoekranowa epopeja historyczna o wojewodzie Michale, zwanym Walecznym, który w XVI wieku stał się na czele Woloszczyzny i stara się przywrócić swemu narodowi właściwe miejsce w Europie. Film zrealizowano na miarę największych widowisk w kinematografii europejskiej ostatnich lat, angażując w niego ogromne środki materialne.

„Unkas — ostatni Mohikanin”. Reż. Jean Dreville i Sergiu Nicolaescu. Adaptacja popularnej powieści Coopera dokonana wspólnie z kinematografią francuską. Tłem akcji — krwawe rozgrywki plemion indiańskich.

WĘGRY

„Marzenia miłosne”. Reż. Marton Keleti. Barwny, szerokoekranowy film biograficzny o wiel-

kim wirtuozie i kompozytorze Franciszku Liszcie. Zrealizowany wspólnie z kinematografią radziecką odzwierciedla w 2 seriach całe życie Liszta w głównych wątkach, z których kilka dotyczy po prostu w Rosji.

FRANCJA

„Czas życia i miłości”. Reż. Bernard Paul. Barwny dramat społeczno-obyczajowy, który uznano za dowód odkrycia przez kinematografię francuską tematyki związanej z aktualną sytuacją klasy robotniczej. Film rozwija tezę, że nowoczesne środki przemysłowe, ze swoimi wysokimi standardami bytowymi bynajmniej nie usuwają automatycznie wszelkich problemów z życia robotników.

„Okruchy życia”. Reż. Claude Santet. Barwny dramat obyczajowy, którego bohater, umierając po ciężkim wypadku samochodowym, odzwierciedla w myślach wydarzenia ostatnich lat, podczas których nie potrafił wybrać między dwoma kobietami. Obraz konformisty, ulegającego różnym wpływom, w wyniku bierności i zmęczenia naporem codziennego życia.

„Jestem niewiernym mężem”. Reż. Jean Aurel. Komedie obyczajowa w koprodukcji z Włochami o życiu francuskiej rodziny mieszczańskiej. Perypetie urzędnika, znużonego monotonią, wygodną egzystencją u boku żony i dwójki dzieci oraz utarczkami z niezbyt rozgarniętym szefem.

JAPONIA

„Szerokość geograficzna zero”. Reż. Inoshiro Honda. Szerokoekranowy, barwny film fantastyczny, zrealizowany przez twórcę całej serii znanych w Polsce filmów z potworami („Godzilla”, „Rodan — ptak śmierci” i in.). Tutaj akcja rozgrywa się w mieście zbudowanym na dnie morza przez odważnych i śmiałych ludzi oraz w łodzi podwodnej „Alfa” walczącej z nowoczesnymi piratami.

USA

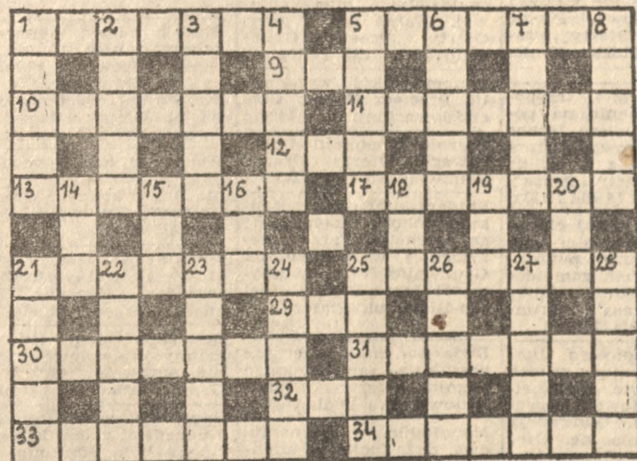
„Miraż”. Reż. Edward Dmytryk. Adaptacja sensacyjno-psychologicznej powieści Howarda Fasta. Dotknięty amnezją naukowiec jest przesładowany przez magnata przemysłowego, który chce sobie przywłaszczyć wynaleziony przez niego wynalazek neutralizujący radioaktywność atomową. W jednej z głównych ról Gregory Peck.

WŁOCHY

„Lekarz kasy chorych”. Reż. Luigi Zampa. Barwna, szerokoekranowa komedia obyczajowa ukazująca paradoksalne sytuacje, związane z daniem lekarzy z „ubezpieczalni” do posadzenia maksymalnej liczby pacjentów. Polowania na pacjentów, sprzedażanie ich innym lekarzom — oto problem współczesnych „martych dusz”.

M. S.

KRZYŻÓWKA NR 30



Poziomo: 1. ludożerca, 5. hardzowa gra w karty, 9. gatunek wierzby, 10. poeta rosyjski, 11. ruch obrotowy, wirowość, 12. kucharz okretowy, 13. włączenie zagarniętego terytorium, 17. gbur, 21. marka samochodu, 25. rodzaj utworu poetyckiego, 29. Stan Zjednoczony, 30. współbrzmienie, 31. w Wenecji pływ, 32. przyjaciel Mickiewicza, 33. mistrz w swym zawodzie, 34. mąż pani prezydentowej.

Pomiędzy Czytelników, którzy do dnia 6 sierpnia br. nadesłali pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 30.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Poziomo: nasada, batyst, palatynat, czub, paka, psiak, zbytek, natura, szafir, palant, nader, Apis, boson, numerator, słalom, tratwa.
Pionowo: narcyz, Arab, Aralsk, brytan, trap, terasa, purytanin, tabulator, Pekin, Kadar, szalas, Razelm, pedant, troška, Suh, boja.
Bony książkowe po 50 zł wylosowali:
1. Justyna Nowicka — Przemet, p-ta Przemet, pow. Wolsztyn.
2. Ryszard Piasecki — Jelenia Góra, ul. Długa 13 m. 2.
3. Ewa Kołodziejczak — Poznań, ul. Strzelecka 14 m. 3a.
Nagrody wysłamy pocztą.

O „Fiacie” i humanistach

„Sukcesy i barłery na drodze polskiego Fiata” to tytuł artykułu Andrzeja Mozołowskiego w „Perspektywach”. Z artykułu tego dowiadujemy się m. in. że w tegorocznych zamówieniach FSO jest 58 tys. Fiatów, 12,5 tys. Warszaw i 25,5 tys. Syren. Oczywiście jeżeli chodzi o Syreny w przyszłym roku przejmie ich produkcję i doskonalenie Bieleńsko-Biała. Również produkcja Warszaw ma być w roku 1972 „wygaszona”, jednakże nie jest to jeszcze pewne.

„Polski Fiat to znacznie więcej niż tylko dobra licencja i udany samochód. Polski Fiat pchnął nas (...) o dobre 15 lat do przodu. „Nas” to nie znaczy FSO, ani jedynie przemysł motoryzacyjny (...). „Nas” — to znaczy wszystkie niemal gałęzie przemysłu, łącznie z tak wydawaloby się odległymi, jak budownictwo. A tak! Konstrukcja budowy fiатовskiej hali produkcji silników, powstała na rysowniach „Motoprojektu”, system tzw. elastyczny, przewidujący m. in. pełne wykorzystanie transportu podwieszanego, strop niezwykle lekki, o czterokrotnie mniejszym ciężarze metra kw. tzw. „rzutu dachu” od tradycyjnego — wszystko to okazało się rewelacją i rewolucją zarazem dla całego polskiego budownictwa przemysłowego.”

A jaki będzie przyszłoroczny polski Fiat?

„Wyglądem nie różni się od dzisiejszego. Tytuł, że w bogatszej gamie barw, że trafił się niekiedy i metalizowany, że wreszcie i w wersji combi i w specjalnym wydaniu dla MO. Zastraszony jednak do wnętrza, zobaczymy więcej różnic: siedzenia kryte aerskajem (dziurkowanym, przewiewnym dop. red), albo tkanina, albo pół na pół. I dźwignie zmiany biegów — w podłodze. I zaczepy do zamocowania pięciu pasów bezpieczeństwa. A już całkiem w środku: zamknięty układ chłodzenia, dwubudowy układ hamulcowy, silnik o zmniejszonym wydzieleniu trujących spalin i wreszcie — nadwozie o stopniowanej wytrzymałości: czyli takie, które przy zderzeniu z czołowym skłonnym będzie zginać się łatwiej na przód niż w części przeznaczoną dla kierowcy i pasażerów.”

Optymalną produkcję Fiata, charakteryzującą się najkorzystniejszym stosunkiem kosztów do efektów, obliczono na 110 tys. sztuk. Autor dodaje w tym miejscu prywat-

nie i na własną odpowiedzialność, że jest pewien, iż za 4 lata Fiaty będą zdecydowanie tańsze niż dziś.

Od motoryzacji przejdźmy na podwórko środków masowego przekazu i ich roli. Pisze o tych sprawach w „Tygodniku Kulturalnym” doc. dr Józef Kądzicki dyrektor Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy PR i TV, w artykule pt. „Świadomość społeczna i środki masowego przekazu”. Autor zaczyna od stwierdzenia, że oddziaływanie prasy, radia i telewizji jest złożonym procesem społecznym. Dla jego powstania niezbędna jest



możliwość korzystania z tych środków przez społeczeństwo oraz zainteresowanie ich treściami.

Oto jeden z wniosków autora:

„O skuteczności oddziaływania prasy, radia i telewizji można mówić, przyjmując za podstawę oceny sposób, w jaki te środki służą realizacji założonego celu, którym jest zamierzony rezultat działania. Tym rezultatem w przypadku społeczeństwa polskiego jest dążenie do ukształtowania jego postaw zgodnie z zasadami patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu, rozbudzenie jego zainteresowań politycznych i aktywności społecznej. Postępując się danymi ilościowymi należy powiedzieć, że skuteczność oddziaływania nie jest tylko cechą ciągłą wskazującą na kierunek zachodzących przeobrażeń w kształtowaniu socjalistycznej świadomości, ale i stopniowana. Dzięki temu kształtowaniu się świadomości społecznej można rozpatrywać nie tylko z punktu widzenia czy jest ono zgodne z pożądanym celem, ale także określić, w jakim stopniu cel ten został osiągnięty w okresie przeprowa-

dzenia badań. Odpowiedzi na to pytanie nie jest w stanie dostarczyć ani potoczna obserwacja, ani najlepsza intuicja ani żadne listy i materiały publicystyczno-literackie.”

Z kolei garść refleksji o sprawach związanych z kształceniem humanistów. Pisze o tym w „Kulturze” Halina Łaniewska w artykule pt. „Za pieniądze, nie dla pieniędzy”. Autorka stwierdza, że w tym roku do egzaminów wstępnych na Wydziale Historii UW przystąpiło 200 kandydatów, spośród których tylko co 5 miał szansę zostać studentem. Pozostałe uniwersytety mają na I roku studiów załadować po 30 miejsc na wydziałach historii.

„Motywy ustalenia takich a nie innych limitów — pisze H. Łaniewska — są rzeczą wielce tajemniczą. Liczby owe w żaden sposób nie mają się do obecnych i przyszłych potrzeb, choćby dlatego, że nikt ich nie zna. Nawet w zawodzie nauczycielskim, który według opinii światowych fachowców od prognozowania, na leży do tych profesji, w których stosunkowo łatwo i precyzyjnie można przewidzieć przyszłe zatrudnienie, nasze urzędowe prognozy są palcem na wodzie pisane. Nie mogą być inne, skoro zdarzają się przypadki, kiedy kurator informuje iż w całym pięcioleciu potrzeba będzie załadować kilku nowych historyków, wicekurator zaś mówi o liczbie tak olbrzymiej, że trzeba podwoić uniwersyteckie kadry dydaktyczne, by sprostać tym „zadaniom produkcyjnym”.

Oczywiście, że ten brak rozeznania prowadzi do wielu nieporozumień i właściwie nie wiadomo czy historyków produkujemy na uniwersytetach dosyć, za mało czy za dużo. Autorka postuluje powiększyć liczbę miejsc do granic podyktowanych sytuacją lokalową i kadrową wyższych uczelni. Kandydatom na uniwersyteckie wydziały humanistyczne trzeba jednak — zdaniem H. Łaniewskiej — powiedzieć jasno, że studia te nie dają zawodu, dają jedynie wykształcenie ogólne tak jak matura, tylko na wyższym poziomie. Wtedy zapewne nie będzie pretensji do państwa, że kształci, a nie daje pracy. Zatrudnienie i zawód absolwent humanistyki musi zdobyć na własną rękę.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) zatrudni zaraz:

- KIEROWCÓW z I, II nową i II starą kat. prawa jazdy — kierowcy przechodzący z transportu niezorganizowanego zachowują prawo do stawki B uposażenia, plus 2, — z/godz. dodatku za prowadzenie autobusu. Kierowcy z II nową i II starą kat. prawa jazdy po przeprowadzeniu I roku i zobowiązaniu się do dalszej pracy w tut. Oddziale zostaną skierowani na kurs kierowców I kat. prawa jazdy.
- KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH — wykształcenie podstawowe (z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego oraz z m. Lwówek, Bródki, Dakowy Mokre, Zbąszyń, Rawicz, Środa, Krobica, Ry-czywół, Międzybóże).
- BLACHARZ SAM., SPAWACZ — Zasadnicza Szkoła Zawodowa plus praktyka.
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.
- 1. Pracownikom PKS przysługują prawo do bezpłatnych biletów na przejazd autobusami PKS do pracy i z powrotem.
- 2. 50% zniżki na autobusy PKS.
- 3. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i rodziny oraz inne świadczenia zgodnie z UZP.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego WP PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 — Dworzec Autobusowy. K5735

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 225 zatrudni:

- KIEROWNIKA MAGAZYNU — specjalność materiałowa, chemia; farby, lakiery, gazy i wyroby gumowe, wykształcenie średnie i 2 lata praktyki lub zawodowe i 5 lat praktyki,
- Z-CZ. GL. TECHNOLOGA — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne (specjalność mechaniczna) praktyka w technologii,
- ST. KONTROLERA JAKOŚCI — wykształcenie średnie techniczne oraz praktyka w kontroli technicznej,
- ELEKTROMONTERA — do obsługi maszyn i urządzeń elektrycznych. Wykształcenie zawodowe i 3 lata praktyki oraz uprawnień SEP do 1 kV,
- KIEROWCĘ — na samochod „Żuk”, z II kat. prawa jazdy, praktyka,
- ROBOTNIKA MAGAZYNU — wykształcenie podstawowe.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr w godzinach od 7.00 — 15.00 pok. 52. K5640

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie Osiedla Mieszkanikowego „Winogrodzie”:

- MONTAŻYSTÓW konstrukcji żel.-bet.,
- MURARZY,
- CIESLI,
- PARKIECIARZY,
- LASTERKARZY,
- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
- ROBOTNIKÓW, oraz
- OPERATORÓW sprzętu średniego na agregaty tynkarskie.

Praca w akordzie zryczałtowanym zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zamięściom zapewniamy zakwaterowanie bezpłatne w nowoczesnym hotelu i stołówkę — obiady płatne.

— 1 TECHNOLOGA do Zakładów Produkcji Prefabrykatów żel.-bet. — wykształcenie wyższe techniczne oraz praktyka.

Warunki pracy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PPB nr 3, I piętro, pokój 104 — Poznań, ul. Strzelecka 2/6, telefon 572-91, wewn. 201. K5522

Zakłady Chemiczne „Asfex” — Spółdzielnia Pracy w Pobiedziskach, ul. Fabryczna 10 — zatrudnia od zaraz

ST. REFERENTA EKONOMICZNEGO d/s zaopatrzania, ze znajomością branży metalowej. Wymagane wykształcenie średnie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K5767

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPUJE SKLEP

VERITAS

POZNAŃ, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA I SREBRO PRZEMYSŁOWE skupują SKLEPY „VERITAS”:

- Gnieźno, ul. Moniuszki nr 4
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna nr 2
- Kalisz, ul. Garbarska nr 2

K5021

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica Krańcowa 15 zatrudnia zaraz:

- TOKARZY wykwalifikowanych, absolwentów na staż oraz na przyzuczenie zawodu tokarza,
- FREZERÓW,
- ŚLUSARZY,
- HYDRAULIKÓW,
- SUWNIOWYCH,
- SPAWACZY elektrycznych i autogenicznych,
- PRZETOKOWYCH,
- FORMIERY ODLEWNIKÓW
- i MODELARZY,
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

do różnych prac w odlewni. Zakład posiada hotel robotniczy. Miejsce w hotelu przysługują pracownikom fizycznym (mężczyźni) zamieszkałym powyżej 70 km od zakładu.

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgłaszać się osobiście lub pisemnie pod adresem: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — Poznań, ul. Krańcowa 15, pokój 206, tel. 720-81, wewn. 213.

Stacja kolejowa Poznań — Wschód, z Dworca Głównego dojazd tramwajem linii nr 6. K5559

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu — zatrudnia zaraz wysoko kwalifikowanych robotników z długoletnią praktyką w produkcji narzędzi w następujących zawodach:

- ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH,
- FREZERÓW.
- Praca w systemie dniówkowo-premialnym. Możliwość wysokich zarobków. Dla pracowników spoza Poznania dopłata za lokum.
- WARTOWNIKÓW Straży Przemysłowej — charakter pracy i warunki płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne — Poznań, ul. Dojazd 30, telefon 460-31, wewn. 190. K5551

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu — przyjmie zaraz następujących pracowników:

- TOKARZY,
- SZLIFIERZY
- do Działu Gospodarki Narzędziowej i do produkcji.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym w przemyśle metalowym.

Zgłoszenia pisemnie, telefonicznie i osobiste przyjmują Dział Szkolenia i Spraw Osobowych WSK — Poznań, ul. Rokietnicka 5, telefon 67-60-61, wewn. 19. K5848

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gnieźnie, pow. Poznań — przyjmie do pracy:

- GL. KSIĘGOWEGO pełniącego równocześnie obowiązki gł. ekonomisty, oraz
- DWOCH KIEROWNIKÓW SKLEPÓW materiałnie odpowiedzialnych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu GS w Dopiewie, ul. Poznańska nr 1, względnie telefonicznie — nr telefonu — Dopiewo 30 lub 7. K5876

Praca Nauka

Gospośia względnie pomoć domowa potrzebna. Promienista 15. 14501g

2 murarzy z 2 robotników przyjeżdżających z Poznania, Dzierżyńskiego 126 m. 5, godz. 16-17. 14443g

Potrzebny tokarz, może być rencista. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14581g.

Murarz z pomocą potrzebny. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14572g.

Przyjrzeć męski potrzebny. Gwardii Ludowej 27. 14599g

Lekarz poszukuje dochodzącej pomocy do 2 dzieci. Os. Piastowskie 96 m. 18, tel. 744-37. 14592g

Potrzebna pomoc do 2 dzieci. Zgłoszenia od godz. 18. Poznań, Fintera 12 m. 12. 14616g

Kierowca kat. C mechaniczny, sumienny, przejmie pracę na prowincji chętnie w PGR. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14619g.

Przyjmie ślusarza z umiejętnością spawania elektryczną na pełen etat. Poznań-Rataje, ul. Łacińska 3. 14127g

Przyjmie elektryka samochodowego. Tel. 671-589. 14141g

Pomoc domowa na 8 godzin do domu lekarki potrzebna (jedno dziecko). Referencje konieczne. ul. Kasprzaka 43. Zgłoszenia od godz. 16-20. 11236g

Przyjmie zaraz tokarza. Warsztat, Obozowa 4. 14165g

Samotny pan ziemieśnik przyjmie gospodynię zdrową, pracowitą do lat 40. Wynagrodzenie dobre. Może być także ze wsi. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14201g.

Czeladnik piekarski młody przyjeżdżający (utrzymanie). Mazurkiewicz, Szamotyły, Rynek. 14328g

Małżeństwo przyjmie do pracy w gospodarstwie rolnym. Warunki dobre. Jan Heinrich, Boruja Kościelna 74, pow. Nowy Tomysł. 14359g

Przyjmie ucznia i czeladnika na pół etatu. Piekarnia, Mylina 15. 14366g

Uczeń i czeladnik piekarski pieczonego potrzebni. Poznań, ul. Starolecka 58. 14368g

Przyjmie stażystę, czeladnika. Lakiernia Samochodów, Poznań-Piasków, ul. Moraska 4, inż. Nędzyski, dojazd autobusem KSK. 14395g

Uczeń (ukończony 18 lat), czeladnik piekarski potrzebni. Całkowicie utrzymanie. Górniaczyk, Luboń, Armii Czerwonej 120. 14429g

Przyjmie spawacza na autogen 1/2 etatu. Głogowska 31. 14430g

Potrzebny kierowca młody, rencista kulturalny na samochód osobowy wjazd w teren i konserwacja. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14497g.

Przyjmie pomoc domową. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14632g.

Przyjmie dozorcę do nieruchomości. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14621g.

Krawcowe do szycia spodni i czapek potrzebne. Zgłoszenia, Promienista 7 m. 1. 14644g

Bielizniarki do szycia kołnierzy i rękawów oraz prasowaczki potrzebne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14641g.

Mgr fizyki przygotowuje do egzaminów poprawkowych z fizyki i matematyki. Kosińskiego 25 m. 3. 14645g

Student udziela korepetycji z matematyki, fizyki. tel. 500-31. 14648g

Matematyki, fizyki nauczam, egzaminy poprawkowe. Kościelna 44 m. 22 tel. 434-28. 13123g

Nauczam solidnie matematyki, fizyki (w domu ucznia). Każdy zakres, tel. 705-09. 14100g

Z niemieckiego, francuskiego do poprawek szybko przygotowuję. Lubieckiego 10 parter — Grunwaldzka 19 dla 14411g.

Kupno Sprzedaż

Kupię MZ-ES w cenie do 15 tys. zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14591g.

Kupię niemiecki wózek dziecięcy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14418g.

Kupię silnik do Fiata 1100 po kapitalnym remoncie lub w dobrym stanie na chodzie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14144g.

Monety stare: złote, srebrne, feni, ruble itp. kupię. Oferty: Mazak Cieszyński, Śląsk, poste restante 1637p

Kupię stary półmisek, tace do ryb. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13802g

Kupię betoniarke 250 l bębnową. Winiarski, Łubna, powiat Gorlice. 14187g

Antyczna komoda, biurko z nadstawką, stolik, krzesła. Kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14206g.

Kupię pianino stan bardzo dobry. Tel. 466-30. 14689g

Kupię kompletny hydrofor od 200 litrów wwyż. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14623g.

Ładownię w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14200g.

Sprzedam Ursus 328 Dziu ra Tadeusz, Popowo p-ta Strączno, pow. Wałcz nr 82-828. 1643p

Sadzonki goździków do niczkowane sprzedam. Poznań, Skibowa 1. 14664g

Kasę pancerną grubościnną na cokołe drewnianym poj. ca 80 l, okazynie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14665g.

Sprzedam kredens stołowy dąb-orzech. Poznań, Karwowskiego 20 m. 6. 14675g

Sprzedam kredens, bufet, duży stół, odkurzac. Roosevelt 11 m. 16. 14688g

Sprzedam Jawę 250, ul. Rybaków 16 m. 23. 14691g

Sprzedam motocykl Junak z przyczepą. Poznań, Krzyżowicki, ul. Słupska 6. 14700g

Siomę pszenną i pszenicę sprzedam oraz 3,5 ha ziemi ogrodniczej pod Poznaniem wydzierżawie. Telefon 647-65 lub Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14719g.

Sprzedam Junaka z przyczepą. Jarchański, Suchy-las, pow. Poznań. 14629g

Sprzedam Jaguara Specjal. Poznań, ul. Świerczewskiego 69 m. 19. 14636g

Jacht „Omega” sprzedam. Klekierz — przystań MKS. 14647g

Sprzedam garaż blaszany, solidna konstrukcja. Rynek Łazarski 17 m. 7. 14169g

Sprzedam motocykl WSK. Obornicka 80 bl. B. 14209g

Sprzedam większą ilość beczek po ogórkach w do brym stanie nadające się do kwaszenia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14211g.

MZ-250 sprzedam — 10.500 zł. Opolska 103/105 m. 4. 14252g

Sprzedam ciągnik Zetor 25 K po remoncie z plugiem zawieszonym. Wiry, ul. Komornicka 16. 14285g

Sprzedam wytarczarkę do cylindrów oraz wytwornicę acetylenu mało używaną. Jurga, Kościelnia, ul. Świerczewskiego 8. 14306g

Sprzedam drzewo budowlane z rozbiórki w dobrym stanie. Luboń 4, ul. Dzierżyńskiego 75. 14315g

Sprzedam szwajcarski aparat dziurawski „Passap-Duomatic”. Poznań, ul. Kunickiego 27. 14317g

Papę, smołę, lepek, karbolinum, płyty Suprema, krede, gips, trzcinę, zasuwę kominową — poleca: Składnica — Poznań, Jeżycka 13. 14370g

Lambrette TV 175 tania sprzedam. Dzierżyńskiego 150 m. 17. 14380g

Drzewo, stęple budowlane sprzedam. Poznań, tel. 41-18-29 od 18. Just, Szamotyły, 1 Maja 11 m. 4. 14388g

Sprzedam 450 jednorocznych kur z metryką hodowlaną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14399g.

Sprzedam dachówkę, krokwie, łaty z rozbiórki, piec kuchenny. Poznań-Wola, Idzikowskiego 17 — Tarkowa. 14407g

Sprzedam taksometr „Pol-tax”. Swarzędz, ul. H. Sawickiej 2, codziennie, od godz. 18. 14101g

MZ-Trophy sprzedam. Hajdrowski, Kanakowa 13 m. 1. 14145g

Sprzedam rury c. o., 300 mm. do szklarni oraz Lam brette Li 50. Poznań, Senatorska 5 po godz. 18. 14148g

Sprzedam betoniarke 100 litr. fabrycznie nową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14583g.

Sprzedam garaż z blachy karbowanej w bardzo dobrym stanie, rozebrany. Bolesław Brzeski, Stawiszyn, ul. 1 Maja 7, pow. Kalisz. 14587g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld Poznań — Dębice, ul. Szczepana 24. 14590g

Sadzonki gerbery sprzedam. Grunwaldzka 228/230 tel. 673-679. 14611g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld i Wiatkę. Osiedle Warszawskie, Poznań, Czekal ska 13. 14609g

Krowa na wycieleniu bez gruźlicy, 5-letnia sprze-dam. Krzesiński, ul. Świąt niczki 14. 14608g

Sprzedam tokarkę stołową rewolwerową, Luboń 4, ul. Rutkowskiego 8. 14600g

Sprzedam 300 pustaków, grzejniki żeliwne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14614g.

Japońska kamera filmowa 8 mm, automatyczna Super Zoom sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14511g.

Sprzedam Junaka, stan dobry. Szamotyły, Mickiewicza 3. 14559g

Pianino okazynie sprzedam, mikrofon Tesla, nuty (reparto salonowy), marmury na grób. Poznań, Ratajczaka 28 m. 86, wejście 5. 14330g

Sprzedam betoniarke — 150 l, nową i wibrator do produkcji pustaków. Oglądać: Dolna Wilda 6, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14450g.

Sprzedam WSK, MZ-350, choinkę Ifa. Marcelliska 66 E m. 4. 14456g

Sprzedam 6-tygodniowe owczarki alzackie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14703g.

Samochody

Sprzedam samochód Wartburg 1000 rok 1965 po 50 tys. w idealnym stanie, tel. 672-649 godz. 14-17. 14589g

Sprzedam, zamienię samochód BMW 326 na motocykl 250 cm³. Tarnowo Podgórne, Sportowa 10. 14577g

Skodę 1000 MB sprzedam, stan idealny. Leszno, Narutowicza 65, tel. 514. 14079g

Sprzedam samochód P-70, ul. Świerczewskiego 130c m. 10. 14067g

Sprzedam przyczepkę do Warszawy. Ul. Inowrocławska 8. 14105g

Sprzedam Warszawę w dobrym stanie — cena 28.000. Tel. 633-33. 13892g

Syrenę 103 pilnie sprzedam. Cena 38 tys. zł. Jarocin, Rynek 22. 14028g

Sprzedam samochód Wartburg 1000, stan bardzo dobry. Poznań, ul. Swoboda 3. 14013g

Sprzedam Syrenę. Ul. O-polska 35 m. 3, Dębice. 13633g

„MOTOZBYT”

PP POZNAŃ - ANTONINEK

Z A W I A D A M I A, Ż E

MAGAZYN OGUMIENIA BĘDZIE NIECZYNNY Z POWODU INWENTURY w dniach od 2. VIII do 14. VIII. 1971 roku. K5860

Sprzedam Mercedesa 190 Diesel B. 1961, stan bardzo dobry. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14332g.

Sprzedam Syrenę 102 i 103. Wilkonia 22 m. 5 — Dębice. 13632g

Sprzedam Trabant 601, stan bardzo dobry. Poznań, Szamarszewskiego 1 m. 4. 13901g

Sprzedam Warszawę M-20. Promienista 76, po 17. 14184g

Warszawę Pick-up nową sprzedam. Poznań, Promienista 55. 14185g

Sprzedam Syrenę. Poznań, Nad Wierzbakiem 22 m. 6. 14236g

Warszawę Pick-up okazynie sprzedam. Wawrzyniaka 27 m. 10 — Jeżyce. 14242g

Octavię Super pilnie sprzedam, oglądać codziennie — parking ul. Głogowska (Dworzec Zachodni). 14256g

Sprzedam Mikrusa, Jawę 350. Matejki 3 m. 3. 14272g

Sprzedam Skodę Octavię. Gwardii Ludowej 36 m. 7, 17-19 do środy. 14278g

Sprzedam Wartburg — camping w bardzo dobrym stanie. Kórnik, pl. Niepodległości 7. 14305g

Malolitrażowy Renault Dauphine, stan dobry — Dauphine. Poznań, Świerczewskiego 29. 14329g

Tanio sprzedam Warszawę 204. Dębowa 49 m. 9 — Dębice. 14338g

Sprzedam Syrenę 103. Poznań, ul. Dzierżyńska 39, godz. 16-20. 14342g

Wartburga 353, stan idealny sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14351g.

Sprzedam Syrenę, stan dobry, cena 28.000 zł. Orzechy 5 m. 10. 14448g

Sprzedam Skodę 1000 MB, rok 1969. Poznań, Garbary 6 m. 1a. 14509g

Sprzedam Syrenę 104 w bardzo dobrym stanie. Telefon 478-08. 14523g

Sprzedam Warszawę M-20. Osiedle Plewiska, Spółdzielca 8, godz. 15-18. 14535g

Sprzedam Warszawę M-20. Hetmańska 2 m. 4. 14448g

Sprzedam Syrenę 102 z nową ramą i karoserią 101. Pl. Waryńskiego 4a m. 26 tel. 440-83. 14603g

Nowe ceny ziemniaków przemysłowych!



DYREKCJA PTH „ELDOM” O/W W POZNANIU

ZAWIADAMIA, ZE

z dniem 2 sierpnia br. przeniesiony zostanie

ZAKŁAD USŁUGOWY NR 21 W OSTROWIE WLKP.
z ulicy Kościelnej 13 — NA UL. FR. DZIĄGWI 30.

Zakład czynny jest w godzinach od 8—16, w sobotę do godziny 14.

Zakład wykonuje naprawy całego asortymentu zmechanizowanego sprzętu domowego w ramach gwarancji i odpłatnie.

Sprzęt oddany do naprawy przy ul. Kościelnej, począwszy od dnia 2 sierpnia br. prosimy odbierać pod nowym adresem Zakładu.

W5574

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW SCIENNYCH

- ♦ cegła pełna
 - ♦ cegła dziurawka
 - ♦ cegła kratówka
 - ♦ beton komórkowy
- dla odbiorców indywidualnych z terenu m. Poznania i województwa poznańskiego prowadzi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu

Opalem i Materiałami Budowlanymi
Poznań, ul. Czerwonej Armii nr 46/50,
pokój 1004 — w godzinach od 8 do 12.

K5799

Nieruchomości

Sprzedam dom 1-piętrowy w Grodzisku Wlkp., wolne 84 m², nadające się na warsztat lub mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14516g.

Sprzedam domek jednorodzinny. Po kupnie wolny. Poznań-Kotowo, ul. Sasiedzka 37. 14453g

Sprzedam domek jednorodzinny wolny z pół hektara ziemi i zabudowaniem gospodarczym położony przy drodze blisko granicy Poznania nadaje się na ogrodnictwo lub rzemiosło. Konieczne mieszkanie zastępcze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13681g.

Dom czynszowy z ogrodem i mieszkaniem w Gnieźnie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13004g.

Kupię małą willę jednorodzinna Grunwaldzka okolica Ostroga. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13118g.

Ziemie 6 ha sadowniczo-warzywną bez budynków blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14010g.

Wolne 2 pokoje, kuchnia, ogródek sprzedam. Zgierz obok Łodzi, Graniczna 4, Helena Skoblowa. 14204g

Sprzedam dom jednorodzinny wolny, 6-izbowy z wygodami, dom gospodarczy, ogród 1751 m² w Gnieźnie (5 izb zarynkowanych). Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14705g.

Sprzedam połowę domu bliźniaczego Swierczewo. Warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14708g.

Działka budowlana 1100 m² do sprzedania przy komunikacji kolejowej i autobusowej w miejscowości Złotniki. Złotniki, ul. Zielona 11, pow. Poznań. 14723g

Sprzedam tanio lub wdzierżawie 12 ha ziemi ornej z wodą, przy głównej drodze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14628g.

Kupię około 3 ha ziemi w pow. poznańskim. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14633g.

Zguby i Różne

Zgubiono torebkę z prawem jazdy kart. amatorskiej, ciekłem ORS-u na sumę 20.000,— seria FF 0341922 nr 3983271. Ostrzeżenie przed kupnem na nazwisko dr med. Krysty na Kukla specjalista chorób kobiecych i położnictwa Poznań, Pogodna 68 m. 1, tel. 67-17-36. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 14707g

Poszukuję lokalu na warsztat stolarski. Poznań, Lodowa 32 m. 1. 14311g

UWAGA, ABSOLWENCI LICEÓW! Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu

powiadamia

O NABORZE KANDYDATÓW do:

- ♦ dwuletniej Weterynaryjnej Szkoły Technicznej w Szamotułach;
- ♦ Jednorocznej Szkoły Kontrolerów Sanitarno-Weterynaryjnych w Poznaniu.

O przyjęcie do jednej z wym. szkół mogą ubiegać się absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w wieku 19—24 lat (mężczyźni).

Podanie o przyjęcie należy kierować:

- ad 1) Szamotuły, ul. Szczęśliwska 3 — Technikum Ochrony Roślin;
- ad 2) Poznań, ul. Gołębska nr 9/11 — Zespół Szkół Rolniczych.

Szczegółowych informacji udzielają terenowe właściwe Powiatowe Zakłady Weterynarii oraz Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu.

K5512

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Pracy Branży Skórzano-Futrzarskiej „Zjednoczeń” w Poznaniu — przyjmie zaraz na warunkach do omówienia

PRACOWNIKÓW wykwalifikowanych względnie przyuczonych w branży obuwniczej do produkcji obuwia w zakładzie szwarcym, wzgl. chałupniczym.

Osoby o niepełnych kwalifikacjach zostaną przeszkolone systemem przywarsztatowym. Mogą być również kobiety.

Zgłoszenia przyjmują kadry przy alejach Marcinkowskiej 18 w godzinach od 9 do 12 w zml. zakład produkcyjny przy ul. Wawrzynia 17. K5886

Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ul. Smolna 13, telefon 710-56 — przyjmą zaraz następujących pracowników:

- 2 SZLIFIERZY POLERNIKÓW z kwalifikacjami lub na przyuczeniu — praca w akordzie;
- 4 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K5902

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Strzelecka nr 2/6 — przyjmie zaraz:

- spawaczy gazowych i elektrycznych,
- mechaników samochodowych,
- elektromechaników samochodowych,
- kierowcę na ciągnik.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia — V piętro — pokój nr 528 — tel. 572-91 wewn. 451. K5469

Przychodnia Obwodowa w Środzie Wlkp., ul. Górki 5

2 TECHNIKÓW (laborantów) analityki (analizy lek.) na pełny etat lub dodatkowe zatrudnienie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w godz. 8—15. 12910

Dyrekcja Technikum Ekonomiczno-Spożywczego w Międzybórzku zatrudni z dniem 1 września 1971 r.

NAUCZYCIELA przedmiotów zawodowych ze specjalnością przetwórstwa owoców i warzyw. Wymagane wykształcenie wyższe magisterskie. Zgłoszenia kierować pod adresem Technikum Ekonomiczno-Spożywczego w Międzybórzku, ul. Słowackiego 11, telefon 420. K5497

Zakład Doświadczalny przy CLAIO Poznań, ul. Gdynska 10 zatrudni zaraz:

- FRYZJERÓW
- TOKARZY
- SZLIFIERZY

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego. Poznań, Gdynska 10, telefon 720-75. K5581

Cukrownia „Środa” w Środzie, ul. Niedziałkowskiej 27 — zatrudni na okres kampanii buraczanej od 15 września br. — pracowników na stanowiska:

- WAGOWYCH,
- PROCENTMISTRZÓW,
- POMOCNIKÓW WAGOWYCH I KONTYSTKI.

Dla zamieszkałych zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym.

Zgłoszenia pisać wraz ze szczegółowym życiorysem prosimy kierować pod podanym adresem do dnia 15 sierpnia br. K5324

Spółdzielnia Pracy „Kartodruk” w Poznaniu — zatrudni zaraz

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — kobiety, do prac kartonarskich — 7-godzinny dzień pracy, wynagrodzenie 1.400 zł.

Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr — Poznań, Grochowska 4, pokój 4. K5784

Dnia 30 lipca 1971 zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. przeżywszy 89 lat nasz najdroższy i najukochańszy wujek

ANTONI MIEDOWICZ

ze Sulmierzy, obywatel amerykański

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia o godz. 11.55 na cmentarzu Junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona

siostrzenica i rodzina
14739g

† Dnia 30 lipca 1971 r. zmarł nagle nasz najukochańszy, troskliwy, nigdy niezapomniany mąż, syn, ojciec, teść, dziadek przeżywszy lat 64

STEFAN MALICKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia o godz. 11.00 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O czym w głębokim smutku zawiadamia

żona z rodziną

Poznań, Słowackiego 36 m. 12. 14710g

Troska o potrzeby mieszkańców wsi przede wszystkim

Zjazd delegatów PZGS w Obornikach

W Obornikach obradował ostatnio zjazd delegatów Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Referat wprowadzający do dyskusji z działalności zarządu za rok 1970 wygłosił prezes PZGS — mgr Julian Rozmiłowski. Po analizie ubiegłorocznych wyników tej placówki, nakreślił najważniejsze zadania, stojące przed nią w najbliższym okresie, których treścią jest troska o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mieszkańców wsi.

Wyniki gospodarcze, osiągnięte w minionym roku przez PZGS i zrzeszone w nim 4 istniejące w Obornickim gminne spółdzielnie, wykazały dalszy wzrost obrotów we wszystkich rodzajach działalności. Działalność ta obejmuje hurt powiatowy i wojewódzki, de-

tal własny, mieszalnię pasz, betoniarnię, ZURB i transport gospodarczy. Ogólne obroty za lata 1966 — 70 osiągnęły wartość 1 817 mln zł, co stanowi 119,4 proc. wykonania planu 5-letniego. W okresie tym wypracowano zysk w wysokości 15 884 tys. zł (zysk za ub. rok wyniósł 3 470 tys. zł).

Te dwa podstawowe wskaźniki świadczą o dynamicznym rozwoju obornickiego PZGS-u, który należy do przodujących w naszym województwie. O poważnej rozbudowie jego działalności świadczy też stan zatrudnienia, który na koniec 1970 r. wyniósł 272 pracowników przy 199 w roku 1966.

W dyskusji głos zabrało 8 osób. Podkreślały one, iż dzięki pozytywnej pracy PZGS-u i podległych jedno-

stek możliwe było znaczne po prawienie zaopatrzenia ilościowo i asortymentowo wiejskich sklepów, wprowadzenie nowych form sprzedaży oraz rozszerzenie sieci usług świadczonych rolnictwu. Zwracano jednocześnie uwagę, że obecnie najpoważniejsze trudności odczuwa się w zakresie niepełnego zaopatrzenia w materiały budowlane.

W drugiej części obrad dokonano wyboru nowej 17-osobowej Rady Nadzorczej, której przewodniczącym został po nownie Kazimierz Faron. Zatwierdzono też program działania na rok bieżący w zakresie poprawy zaopatrzenia ludności, usług dla rolnictwa i inwestycji. Zjazd podjął ponadto szereg uchwał mających na celu usprawnienie wielkiego handlu oraz działalności gospodarczo-inwestycyjnej i kulturalno-oświatowej.

PIOTR BOROWICZ

Leszczyńskie „Lato-71”

Ponad 3 tys. dziewcząt i chłopców z Leszna i powiatu podczas obecnych wakacji skorzysta z różnych form zorganizowanego wypoczynku. Zdecydowaną większość obozów, kolonii i półkolonii jak zwykle organizuje leszczyński Wydział Oświaty i Kultury Przydział PRN.

Uczniowie szkół podstawowych i średnich w liczbie 420 wezmą udział w 21 obozach wędrownych po kraju. Podczas wakacji dla ponad 1 000 dzieci czynnych będzie 14 półkolonii w tym 8 na terenie wsi leszczyńskiej. W Boszkowie nad Jeziorem Dominickim rozbito biwak. W 4-dniowych turnusach skorzysta z niego 240 dzieci. Program „Lato-71” przewiduje również kilka wycieczek 3-dniowych, w ramach których 150 dzieci z oddolnych od miasta wiosek przebywać będzie w Lesznie.

Zarząd Powiatowy TPD organizuje w tym roku 7 dziecicich wiosek dla około 210 dzieci.

Komenda Hufca ZHP w Lesznie zorganizowała dla 200 harcerzy i harcerzy obóz nad jeziorem w Olejnicy pow. Wolsztyn a członkowie przodującego szczerpu harcerskiego im. majora Hubala przy leszczyńskim węźle kolejowym wybrali się na obóz do Komandory w Bieszczadach. Tu na dwóch turnusach przebywać będzie 140 dziewcząt i chłopców. Wydatki, związane z organizacją tego obozu, pokryje Zarząd Urzędów Socjalno-Bytowych DOKP Poznań.

W ramach akcji nieobozowego lata czynna jest we wsi Swierczyna stacja harcerska, z której skorzysta blisko 550 dzieci na trzech 3-dniowych turnusach. W stancji przeszko- li się również 150 kandydatów na zastępowych nieobozowego lata.

W 6 miejscowościach (Wolsztyn, Głogów, Włoszakowice, Kąkolewo, Wschowa i Krośnice) czynne są kolonie letnie dla 1 200 dzieci kolejarzy. Ponadto Ośrodek Socjalno-Bytowy PKP w Lesznie organizuje 9 obozów wędrownych po Ziemi Leszczyńskiej i w Bieszczadach. Weźmie w nich udział 180 chłopców.

Leszczyński OSB organizuje także dwie półkolonie dla około 200 dzieci we własnych przedszkolach w Ostrowie i w Skalmierzycach, a dzieci kolejarzy, które z różnych przyczyn nie wyjadą na kolonie uczestniczą w małych formach czasów dziecięcych w Lesznie.

Ziemia Leszczyńska i w tym roku gości również brat harcerską i dzieci z innych regionów kraju. Ponadto na 8 koloniach na wsi leszczyńskiej wypoczywać będzie ponad 700 dzieci z sąsiednich powiatów.

(r)

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 82/85 — zatrudni natychmiast:

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY oraz WYTCZARZY.

Ponadto Zakład przyjmie ABSOLWENTÓW po ZSZ w wyż. wym. zawodach na wstępny staż pracy.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego.

Chętni mogą podjąć naukę w Przyszkolowym Technikum Mechanicznym.

Zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Budziszewku i Międzybórzku. K5786

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Lechia” w Poznaniu, ul. Chlebowa 4/8 poszukuje zaraz:

- 10 KOBIET do działu produkcji na czas od 1 sierpnia — 31 sierpnia br.,
- 15 KOBIET do działu produkcji na czas od 1 sierpnia — 30 września br.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przemyśle chemicznym. K5905

„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu zatrudni zaraz następujących pracowników:

- AGENTÓW na sklepy spożywcze i na zielonki — na terenie m. Poznania, wymagane wykształcenie podstawowe + praktyka w handlu.

- SPRZEDAWCÓW do sklepów branży spożywczej, wymagane wykształcenie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Zgłoszenia przyjmuje „Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, III piętro, pokój 301. K5914

Państwowe Przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce w Poznaniu, ul. Głogowska 218 zatrudni zaraz:

- KOBIETY do pracy sezonowej w Kwaszarni Kapusty i Ogórków w Poznaniu, przy ul. Zawady 28.

Praca w akordzie.

Zgłoszenia prosimy kierować: Poznań, ul. Zawady 28. K5907

W dniu 29 lipca 1971 r. zmarł w wieku 69 lat

DR MEDYCYNY, WETERYNARIUSZ

DOMINIK JASTRZEBSKI

były naczelny lekarz 17 pułku Ułanów, ordynator kliniki chorób zakaźnych w Centrum Wyszkolenia Weterynarii WP, szef służby weterynaryjnej Brygady Podhalanek, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Czarnkowie i długoletni kierownik Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt w Ostrowie Wielkopolskim. Aktywny członek wielu organizacji naukowych i zawodowych. Wielokrotnie odznaczony.

W Zmarłym żałobę nasz stracił wybitnego specjalistę, wzorowego pracownika, człowieka cennego dla licznych zalet Jego osobowości.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 sierpnia o godz. 14.30 na cmentarzu komunalnym w Lesznie Wielkopolskim.

Zonie i rodzinie wyraża głębokiego współczucia

Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii Oddział w Poznaniu. 14711g

† Dnia 29 lipca 1971 r. zmarł przeżywszy 83 lata

ANDRZEJ RYNOWIECKI

mistrz piekarniczy

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 sierpnia na cmentarzu na Starołęce o godz. 16.00.

O czym zawiadamia

żona z rodziną

14692g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „CINEMA”

Poznań, ul. Wroniecka 17

POSIADA DO SPRZEDAŻY

KOLKI STOŻKOWE I WALCOWE

według PN/M-85020 i 85021

o średnicy 3 mm do średnicy 12 mm

i długości do 70 mm

Ograniczenie długości do 70 mm — dotyczy kółek stożkowych.

K5790



POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk odpowiadają redakcja i drukarnia.

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Fiejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika

Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego).

• Telefon 611-21 łączący wszystkie działy Redakcji naczelną 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-35

• Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16 Dział łączności z czytelnikami: 657-18 Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 15, tel. 452-89 i 611-21

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 7

Nr 181 (8534) 1/2 VIII 1971

